

Piłkarze Widzewa i ŁKS wylatują do Turcji
W ciepłym kraju wykuwać będą formę **str. 14-16**



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Pożar z 1850 r. jest uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa. Spłonęło 160 budynków, w tym kościoły i pałace **STR. 9-11**

POD PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
8.01.2026

Wydanie A B C D
Nr 5 (27 173)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

ŁÓDZKIE W DRUGIEJ POŁOWIE GRUDNIA GRYPA DOPADŁA 2160 OSÓB

Grypa nadal groźna, ale szczepi się więcej osób

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Zdrowie

W tym sezonie grypowym (od 1 września 2025) w Łódzkiem zaszczepiło się już 134 222 pacjentów. To znacznie więcej niż w analogicznym okresie rok wcześniej (tylko 109 tys. mieszkańców). Najwięcej zaszczepionych jest w grupie seniorów (od 65 do 79 lat), a najmniej zaszczepionych jest wśród nastolatków.

Tylko w drugiej połowie grudnia lekarze w Łódzkiem zdiagnozowali grypę u 2160 chorych. To największa liczba zachorowań od początku sezonu grypowego (tj. od 1 września 2025 r.). Łącznie w tym okresie lekarze rozpoznali grypę u 3318 chorych. W poprzednim sezonie grypowym zachorowań było aż 37 tys. Wirusy grypy zabiły 39 mieszkańców Łódzkiego.

- Nadal jesteśmy w sezonie szczepień przeciwko grypie i warto z tej formy ochrony skorzystać, nawet teraz - podkreśla dr Agata Błońska, lekarz POZ z Centrów Medycznych Medyceusz w Łodzi. - W okresie świątecznym i tuż po Nowym Roku wiele osób spotykało się w większym gronie. Niestety część z nich mogła być już chora, co sprzyjało dalszemu rozprzestrzenianiu się infekcji.

Zostajemy w domu z wirusem

Lekarze zalecają szeroko pojętą profilaktykę. Szczepienie jest ważne, ale nie zwalnia nas z unikania skupisk w okresie infekcji, noszenia maseczki i częstego mycia rąk ciepłą wodą z mydłem i ich dezynfekcji. Jeśli jeste-

śmy chorzy pozostajemy w domu - nie chodzimy do pracy ani na spotkania towarzyskie ani nie roznosimy wirusa i dać organizmowi siłę do walki z zakażeniem.

- Prognozowane mrozy oznaczają konieczność odpowiedniego ubioru - czapka, rękawiczki i ciepła kurtka są ważne, ale trzeba unikać przegrzewania organizmu, które również osłabia odporność - podkreśla doktor Agata Błońska.

Szczepionki ze zniżką lub bezpłatnie

Receptę na szczepionkę z refundacją może wystawić lekarz lub farmaceuta. Refundacja NFZ przysługuje zgodnie ze wskazaniami określonymi w obwieszczeniu Ministra Zdrowia. Dla osób, które nie mają prawa do świadczeń NFZ lub nie spełniają warunków refundacji szczepionki są pełnopłatne.

Więcej na str. 4



FOT. ARCHIWUM PP

Doktor Agata Błońska z Centrum Medyceusz zachęca nas do profilaktyki - szczepień przeciwko grypie

JUTRO w Dzienniku Łódzkim:

Siarzyste mrozy nieraz utrudniały życie mieszkańcom regionu łódzkiego. Przypominamy, jak sobie z tym radzili

Profesor stworzył piramidę finansową. Pokrzywdzeni stracili miliony złotych
str. 5

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

ŁÓDŹ

Trwa rozbiórka starej elektrociepłowni EC-2. Część obiektów wyłączono z ewidencji zabytków. Nie ma jednak pomysłu jak zagospodarować ten teren. str. 2

Największe pustki w kościołach są na Widzewie

Mamy najświeższe dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego dotyczące frekwencji na niedzielnych mszach w dekanatach Archidiecezji Łódzkiej **str. 3**

Łódź

W niedzielę odbędzie się ostatni casting do konkursu Miss Polonia **str. 4**

Warszawa

Pożegnaliśmy Michała Urbaniaka, legendę jazzu, silnie związanego z Łodzią **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● W weekend temperatura w nocy może spaść do minus 14 stopni, ale takie mrozy to nie pierwszyna w naszym regionie. Jak sobie z nimi kiedyś radziliśmy?

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. GRZEGORZ GALAŃSKI

W okresie świąteczno-noworocznym lodowisko Bombonierka było pełne amatorów jazdy na łyżwach

Lodowiska obleżone. Łyżwy można pożyczyć, albo przynieść swoje

Magdalena Rubaszewska
Rekreacja

Łódzkie lodowiska są oblegane. Dla tych, którzy chcą się nauczyć jazdy na łyżwach, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi organizuje zajęcia pod hasłem „Pierwszy krok na lodzie”.

Spotkania rozpoczną się 14 stycznia na lodowisku „Bombonierka” przy ul. Stefanowskiego. Zapisy pod nr tel. 536 - 777 - 610. Udział jest bezpłatny.

Na lodowiskach „Bombonierka” przy ul. Stefanowskiego 281 „Retkinia” przy ul. ks. Popiełuszki 13B bilet normalny za 60 minut kosztuje 20 zł, ulgowy 15 zł, grupowy 11 zł od osoby, karnet normalny (10 wstępów w sezonie) 170 zł, karnet ulgowy (10 wstępów w sezonie) 120 zł, wy-

pożyczenie pary łyżew 10 zł za 60 minut, wypożyczenie urządzenia do nauki jazdy na łyżwach 10 zł za 60 minut.

Na rynku w Manufakturze godzina jazdy na własnych łyżwach w dni robocze to koszt 20 zł, z wypożyczeniem łyżew - 25 zł, w weekendy - odpowiednio 25 i 30 zł. Wypożyczenie pingwinka ułatwiającego stawianie pierwszych kroków na tafli wynosi 20 zł, kasku 10 zł.

Port Łódź przy ul. Pabianickiej 24 udostępnia lodowisko na parking podziemnym w sektorze T, niedaleko wejścia do sklepu IKEA. Nie obowiązuje limit czasu. Bilet normalny z własnymi łyżwami kosztuje 18 zł, ulgowy 14 zł, normalny z wypożyczonymi łyżwami 28 zł, ulgowy 24 zł, normalny z wypożyczonymi łyżwami i pingwinkiem do nauki jazdy 38 zł, ulgowy 34.

Rozbierają elektrociepłownię EC-2. Ale co po rozbiórze?

Jakub Mlonka
Łódź

Choć od 2019 roku teren elektrociepłowni EC-2 przy ul. Wróblewskiego 26 figuruje w rejestrze zabytków województwa łódzkiego, od kilku dni trwają tam prace rozbiórkowe.

Wszystko odbywa się za zgodą konserwatora.

Elektrociepłownię EC-2 zaczęto budować w latach 50., gdy ta część Łodzi była jeszcze peryferiami. Dziś kompleks powoli znika - w czasie świąt Bożego Narodzenia ruszyła rozbiórka, a wkrótce dołączą do niej portiernia z bramą i potężne chłodnie kominowe.

Wyburzane są tylko mniejsze budynki od strony al. Politechniki, które nie mają większej wartości architektonicznej i zabytkowej. Najważniejsze obiekty EC-2 pozostaną nieknięte, a teren wciąż może zyskać nowe zagospodarowanie. Pod ochroną konserwatorską pozostają: główny budynek EC-2 z halą maszynowni i kotłowni, budynek administracyjny, portiernia z bramą wjazdową, budynek socjalno-dyrektorski, nieruchomość gruntowa przy ul. Wróblewskiego 26.

Chłodnie zostały wykreślone

W ostatnich dniach Łódzki Wojewódzki Konserwator Zabytków zgodził się na wykreś-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Wojewódzki Konserwator Zabytków zgodził się na wykreślenie z ewidencji dwóch chłodni kominowych



FOT. KRZYSZTOF SZYMCHAK

Wyburzane są tylko mniejsze budynki, które nie mają większej wartości architektonicznej i zabytkowej

nie z gminnej ewidencji dwóch chłodni kominowych. Co stanie się z najwyższym kominem, mierzącym 160 metrów, wciąż pozostaje zagadką. Choć od lat wpisują się w panoramę

miasta, eksperci podkreślają, że nie mają szczególnej wartości zabytkowej, a ich konstrukcja i zły stan techniczny sprawiają, że trudno je wykorzystać do czegośkolwiek innego.

O komentarz poprosiliśmy Oskara Kowalczyk z Fundacji Normalne Miasto - Fenomen. Urbanista patrzy na teren dawnej EC-2 i martwi się o jego przyszłość. Brak planu zagospodarowania sprawia, że nikt nie wie, jak ukształtuje się przestrzeń między starymi murami a nowymi inwestycjami.

- Największym problemem jest brak planu dla tego terenu - tłumaczy Oskar Kowalczyk. - Przyszła zabudowa będzie powstawać na podstawie pojedynczych decyzji, bez pewności, że przestrzeń będzie dobrze zaplanowana. Nie wiadomo, czy pojawi się tu zieleń, sensowny układ dróg ani czy odpowiednio wyeksponowany zostanie główny budynek EC-2. Jest ryzyko, że teren zostanie zagospodarowany tylko pod potrzeby dewelopera. - zaznacza Kowalczyk w rozmowie z *Expressem Ilustrowanym*.

Koniec pewnej epoki

Przez wiele lat EC-2 była sercem przemysłowej Łodzi. Para z jej kotłów ogrzewała fabryki, mieszkania i zakłady, które tętniły miejskim życiem. Gdy zmieniła się gospodarka, mało zapotrzebowanie na ciepło, a technologie stawały się nowocześniejsze, elektrociepłownia powoli traciła znaczenie. Ostatecznie w 2015 roku podjęto decyzję o jej zamknięciu. EC-1, miała więcej szczęścia - przeszła gruntowną rewitalizację i dziś jest jednym z ciekawszych punktów turystycznych Łodzi.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
-8°C	-12°C	-9°C	-13°C
Sobota		Niedziela	
			
Dzień	Noc	Dzień	Noc
-11°C	-14°C	-5°C	-10°C
Barometr 1013 hPa			
Wiatr płn-wsch., 10 km/godz.			
Biomet niekorzystny			

Mroźny, ponury tydzień, w niedzielę możliwe opady śniegu

8 STYCZNIA 2026

Dziś 8. dzień roku. Do końca roku zostało 357 dni.

Wschód słońca w Łodzi o godz. 7.45, a zachód o godz. 15.53. Dzień będzie trwał 8 godz. 08 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 17 minut.

Dzisiaj imieniny obchodzą: Albert, Seweryn, Teofil i Wawrzyniec

Cytat na dziś: „Cóż za smutna epoka, w której łatwiej jest rozbić atom niż zniszczyć przesąd” - Albert Einstein

KALENDARIUM

1918

Prezydent USA Woodrow Wilson przedstawił plan pokojowy. Mówił m.in. o utworzeniu niepodległej Polski



FOT. ARCHIWUM

1947

Odbyła się premiera pierwszego polskiego powojennego filmu fabularnego „Zakazane piosenki” w reżyserii Leonarda Buczkowskiego

1959

Charles de Gaulle (na zdjęciu) został prezydentem Francji. Pełnił ten urząd do 1969 roku, kiedy złożył rezygnację. Zmarł rok później.

1967

Na dworcu kolejowym Wrocław Główny zginął w wypadku Zbigniew Cybulski, jeden z najwybitniejszych polskich aktorów

2020

176 osób zginęło w wyniku ostrzału przez irańską obronę przeciwlotniczą koło Teheranu pasażerskiego Boeinga, należącego do Ukrainy

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ŁÓDŹ

Miał ponad kilogram narkotyków

Policjanci zatrzymali młodego mieszkańca Łodzi, przy którym znaleźli - w samochodzie i mieszkaniu - ponad kilogram narkotyków. Amator narkotyków wpadł przypadkowo. Policjanci na ul. Fabrycznej postanowili skontrolować i wyczuli charakterystyczny zapach marihuany.

W szaszetce, którą miał ukrytą w bluzie, policjanci znaleźli kilkanaście foliowych torebek z suszem i białymi kryształami. W trakcie przeszukiwania mieszkania w bloku

przy Alei Rydza - Śmigłego, w którym uczestniczył również przewodnik z psem służbowym specjalizującym się w wykrywaniu narkotyków, stróżę prawa znaleźli kolejne torebki z taką samą zawartością. Badanie potwierdziło, że były to marihuana i mefedron. Narkotyki były ukryte w skrzynce na narzędzia. Zatrzymany 27-latek usłyszał zarzut posiadania znacznych ilości środków odurzających, za co grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności. WP

ŁÓDZKIE

Łódzcy terytorialsi będą mieć nowego dowódcę



FOT. EBOT

9 Łódzką Brygadę Obrony Terytorialnej czeka wkrótce wielka zmiana. W drugiej połowie stycznia dotychczasowy dowódca pułkownik Sławomir Miazga (na zdjęciu) przekaze dowodzenie nowemu oficerowi, pułkownikowi Zenonowi Mrochowi. Pułkownik Sławomir Miazga jest drugim dowódcą w historii 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej. Objął stanowisko po płk. Pawle Wiktorowiczu, który zakładał łódzką brygadę w 2018 roku i dowodził nią do grudnia 2023 roku. Płk Wiktorowicz został wówczas zastępcą dowódcy 25. Brygady Kawalerii Powietrznej w Tomaszowie Mazowieckim.

Płk Sławomir Miazga przejął dowodzenie brygadą łódzkich terytorialsów w lutym 2024 roku. Na stanowisku spędził zatem niespełna dwa lata. Dlaczego teraz odchodzi? Jak się nieoficjalnie dowiadujemy, przechodzi na emeryturę.

Zastąpi go płk Zenon Mroch. Oficjalnie przekazanie dowodzenia zaplanowano na czwartek 22 stycznia w Łodzi na Placu Apelowym WCKMED przy ul. 6 Sierpnia.

Płk Zenon Mroch ma duże doświadczenie w dowodzeniu obroną terytorialną. Był m.in. szefem sztabu 8. Kujawsko-Pomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej, a następnie szefem Oddziału Szkolenia Specjalistycznego w Dowództwie Wojsk Obrony Terytorialnej. Sławomir Sowa

POW. BEŁCHATOWSKI

W ośrodku na Górze Kamieńsk trwa naśnieżanie stoku. Kiedy zostanie otwarty? Wszystko zależy od pogody. Jak mówią ostrożnie pracownicy ośrodka Góra Kamieńsk, plany są takie, by udostępnić go dla narciarzy w połowie stycznia - Część mamy już naśnieżone - mówi Janusz Paduch, kierownik ośrodka. - Chcemy maksymalnie wykorzystać czas mrozu, by zbudować jak najgrubszą pokrywę. MBF



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

ŁÓDŹ

Dzisiaj od godz. 18:00 będzie możliwe wysyłanie zgłoszeń na ferie miejskie w systemie elektronicznym - podaje UMŁ. Możliwość wysyłki wniosków potrwa do 9 stycznia do godz. 18:00. R

Największe pustki w kościołach są na Widzewie

Matylda Witkowska
Kościoł

Łódzki Widzew to najmniej religijne osiedle w regionie łódzkim. Do kościoła chodzi tu zaledwie 12,4 proc. wiernych. Ale co ciekawe, w ostatnim czasie wiernych tu przybyło.

Wiemy gdzie w Łodzi i okolicy chodzi się jeszcze do kościoła a gdzie ławki są prawie puste. „Dziennik Łódzki” zdobył najnowsze dane Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego dotyczące frekwencji na niedzielnych mszach św. w poszczególnych dekanatach archidiecezji łódzkiej.

W październiku 2024 proboszczowie policzyli wszystkich wchodzących do kościoła, a następnie porównali je z liczbą zameldowanych w parafii wiernych, którzy na mszach powinni być. W ten sposób powstał tzw. wskaźnik dominantes.

Na Widzewie pustawo, ale coś się zmienia

Okazuje się, że najmniej wiernych jest w kościołach na łódzkim Widzewie. W dekanacie Łódź Widzew frekwencja wynosi zaledwie 12,4 proc. - to najmniej nie tylko w Łodzi, ale też w całej diecezji. To teren obejmujący kamienice Starego Widzewa oraz bloki osiedla Łódź Widzew, z których wiele osób się wy-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Proboszcz parafii św. Piotra i Pawła w Łodzi stara się przyciągnąć wiernych inicjatywami m.in. dla dzieci

prowadza, a mieszkania wynajmuje.

- Starsi mieszkańcy wymierają, a jeśli wprowadza się ktoś nowy, to na krótko. W efekcie sam nie wiem ile mam parafian - przyznaje ks. Wiesław Kamiński, proboszcz parafii św. Piotra i Pawła na Starym Widzewie. Dlatego jego zdaniem statystyki dla tej części miasta nie są miarodajne.

Ale na Widzewie w ciągu roku wiernych przybyło - i to sporo. Jeszcze rok wcześniej frekwencja wyniosła 10,1 proc., wiernych jest więc aż o jedną czwartą więcej.

Zdaniem proboszczów to kwestia bogatej oferty.

- Jeśli parafia żyje, jest bogate duszpasterstwo to na msze św. przyjeżdżają nie tylko ludzie, którzy są parafianami z zamieszkania, ale także ci, którzy w danej parafii się odnajdują - mówi ks. Kamiński.

Jego parafia prowadzi duszpasterstwo osób niesłyszących, niepełnosprawnych i pszczelarzy, a dla dzieci ma dodatkowe atrakcje, np. szopkę z żywymi zwierzętami. W parafii św. Anny działa przedszkole i świetlica wsparcia, na mszach nie brakuje więc dzieci i młodzieży. Parafia św. Alberta Chmielowskiego przyciąga samotnych dorosłych prowadząc spotkania zapoznawcze dla singli.

- Każda parafia ma swój charakter - ocenia ks. Piotr Turek, proboszcz św. Anny.

Mało wiernych jest też w dekanacie Teofilów - Żubardź (13,5 proc.) oraz Retkinia-Ruda (13,9 proc.) oraz Chojny-Dąbrowa (14 proc.). Tu jednak wiernych w ciągu roku wyraźnie ubyło.

W Łodzi nieco lepiej jest na Stokach, Bałutach i w Śródmieściu - tu wszędzie na msze chodzi ponad 17 proc. wiernych, zaś na Radogoszczu - prawie 19,5 proc. W Łodzi ewenementem jest dekanat Łódź Olechów, gdzie w kościelnych ławkach zasiada niemal co czwarty wierny (24,5 proc.) Jednak ten dekanat tylko z nazwy jest łódzki. Oprócz Olechowa i Wiskitna obejmuje też parafie z Andrespoła, Bedonia i sięga aż do Kurowic.

Bo im dalej od Łodzi, tym wiernych w kościołach jest więcej. Co prawda w Zgierzu frekwencja na niedzielnych mszach św. wynosi 14,1 proc., ale to wśród małych miast wyjątek. W dekanacie kolużkowskim do kościoła chodzi 28 proc. wiernych, w wolskim 25,8 proc., w piotrkowskim 24,5 proc. Te dekanaty obejmują mniejsze miasta i tereny wiejskie, gdzie tradycja niedzielnych mszy św. jest wciąż mocno żywa.

W całej diecezji łódzkiej do kościoła chodzi 18,6 proc. wiernych, zaś w całej Polsce - 29,6 proc.

W pożarach w regionie zginęły dwie osoby

Jakub Mlonka
Łódzkie

Tragiczny pożar w Pruszkowie (powiat łaski) zakończył się śmiercią 70-lletniej kobiety. Kobieta próbowała ogrzać się przy piecu typu „koza”, gdy nagle doszło do zaproszenia ognia.

Choć pożar wygasł sam, życia kobiety nie udało się uratować. Strażacy znaleźli jej ciało w pogorzelisku.

Do tragedii doszło w środę, 7 stycznia, w Pruszkowie w po-

wiecie łaskim. Straż pożarna została wezwana przed południem. Na miejsce skierowano cztery zastępy. Gdy ratownicy dotarli do budynku, pożar był już ugaszony - ogień wygasł samoistnie.

W zgłoszczach odnaleziono ciało 70-lletniej kobiety.

- Ofiara miała rozległe poparzenia oraz plamy opadowe. Nie było możliwości udzielenia kwalifikowanej pierwszej pomocy - przekazał Dziennikowi Łódzkiemu bryg. Jędrzej Pawlak, rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Pań-

stwowej Straży Pożarnej w Łodzi.

Jak informują strażacy, prawdopodobną przyczyną pożaru było nieprawidłowe składowanie materiałów palnych.

Przy piecu typu „koza” znajdował się przygotowany opał. Zbyt blisko. Wystarczająco blisko, by doszło do zapłonu.

Pożar nie był rozległy, ale okazał się śmiertelny.

To niejedyna tragedia w ostatnich dniach. W piątek, 2 stycznia, chwilę po godzinie 16, w Piotrkowie Trybunalskim

doszło do śmiertelnego pożaru w opuszczonym kontenerze na terenie dawnego skupu palet przy ul. Rakowskiej. W kontenerze przebywał bezdomny mężczyzna, który szukał schronienia przed zimą i próbował się ogrzać.

Po ugaszeniu pożaru strażacy odnaleźli ciało mężczyzny.

Strażacy po raz kolejny apelują, aby materiałów palnych nie przechowywać w pobliżu źródeł ciepła, ponieważ może się to skończyć tragedią, tak jak w powiecie łaskim.

Remont torowiska przy Placu Niepodległości. Będą zmiany w komunikacji

Jacek Zemła
Łódź

W najbliższą niedzielę 11 stycznia rozpocznie się remont torowiska u zbiegu Placu Niepodległości z ulicami Piotrkowską i Pabianicką. Wymienione zostaną szyny i zwrotnice.

Na czas prac swoje trasy zmieniają autobusy oraz tramwaje MPK. Zmiany dotyczyć będą także kierowców.

Prace remontowe torowiska przy Placu Niepodległości rozpoczną się od strony ul. Pabianickiej. W związku z tym nie pojadą tramwaje w kierunku Ronda Lotników Lwowskich.

Trasy zmieniają linie tramwajowe 11, 16 oraz 41 oraz li-

nie autobusowe 72, N3, N4, N5, N6. Linia 11 będzie kursować w relacji Helenówek - Plac Niepodległości, linia 16 na trasie Kochanówka - Chojny Kurczaki przez Paderewskiego i Rzgowską, a linia 41 na trasie Pabianice - Chocianowice IKEA. Zawieszono zostanie kursowanie linii 19.

Duże zmiany w układzie linii tramwajowych

Ruch tramwajowy na ul. Pabianickiej od Placu Niepodległości do Ronda Lotników Lwowskich zostanie wstrzymany. W zamian dostępne będą dwie autobusowe linie zastępcze - Z11 i Z41, obie połączą Plac Niepodległości z krańcówką Chocianowice IKEA.



Tramwaje w rejonie Placu Niepodległości pojeżdżają zmienionymi trasami

Więcej osób szczepi się przeciwko grypie

Dokończenie ze str. 1

Szczepienie przeciw grypie (szczepionka Efluelda Tetra) ze zniżką 50%: 81,72 zł dla osób dorosłych w wieku 60 lat i starszych, a pełnopłatnie kosztuje 163,44 zł. Natomiast szczepienie przeciw grypie (szczepionka Vaxigrip Tetra) bezpłatne jest dla osób po 65 roku życia, kobiet w ciąży i dzieci. Pozostali płacą za lek 52,81 zł.

Natomiast szczepienie przeciw grypie (szczepionka Influvac Tetra) jest bezpłatne dla osób po 65 roku życia, kobiet w ciąży i dzieci. Ze zniżką 50% czyli w cenie 26,41 zł przysługuje dorosłym. Dla pozostałych ubezpieczonych jest pełnopłatne - 52,81 zł.

Tragiczny sezon grypowy

W ubiegłym sezonie grypowym wirusy grypy zabiły 30

mieszkańców Łódzkiego. Aż 37 zabiły wirusy grypy typu A, a dwoje zakażone były wirusami grypy typu A i B. Chorzy nie byli szczepieni. Grypę lekarze zdiagnozowali u blisko 37 tys. mieszkańców Łódzkiego.

W ubiegłym roku fala zachorowań przypadła na koniec grudnia kiedy to do szpitali w Łódzkiem trafiło blisko 2 tys. chorych z powikłaniami grypy. W większości byli to pacjenci starsi i schorowani, którzy z uwagi na wielochorobowość narażeni byli na cięższy przebieg infekcji.

Szczepienie przeciwko grypie jest bezpłatne dla osób po 65 roku życia, kobiet w ciąży i dzieci. Pełny koszt to 52,81 zł

W niedzielę ostatni casting w konkursie Miss Polonia

Magdalena Jach
Łódź

Tylko w najbliższą niedzielę, 11 stycznia br. można jeszcze się zgłosić do udziału w konkursie Miss Polonia 2026 Województwa Łódzkiego. Tego dnia odbędzie się ostatni casting w Łodzi.

Agencja IGO-ART, organizator regionalnych eliminacji do najstarszego i najbardziej prestiżowego konkursu piękności w Polsce, zaprasza na finałowy casting Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2026. Odbędzie się 11 stycznia w Manuarze, na terenie Łódzkiej Manufaktury.

To zamknięcie etapu poszukiwań najpiękniejszej łódzianki i jednocześnie ostatnia szansa dla mieszkanki regionu, by dołączyć tej edycji konkursu. Kandydatki, które pozytywnie przejdą casting, awansują do grona finalistek i rozpoczną intensywne, kilkumiesięczne przygotowania do gali finałowej.

Konkurs Miss Polonia od blisko stu lat pozostaje symbolem elegancji, klasy i ambicji. Organizatorzy podkreślają jednak, że współczesna edycja to znacznie więcej niż rywalizacja o tytuł i koronę. Liczą się osobowość, zaangażowanie społeczne oraz gotowość do reprezentowania regionu i kraju.

Najlepszym wzorem tej zmiany jest aktualna Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2025 - Amelia Mączka. Pocho-



Wybory Miss Polonia Województwa Łódzkiego 2025. Zwyciężyła Amelia Mączka, pochodząca z Wieruszowa policjantka i studentka psychologii

dząca z Wieruszowa policjantka i studentka psychologii udowodniła, że rola miss może iść w parze z zawodową odpowiedzialnością i społeczną misją. Jej sukces sprawił, że tegoroczne castingi cieszą się wyjątkowym zainteresowaniem.

Udział w konkursie często staje się dla młodych kobiet momentem przełomowym. Szukamy liderki, która potrafi łączyć różne role i chce wykorzystywać swoją rozpoznawalność w działaniach społecznych oraz charytatywnych - podkreślają przedstawiciele agencji IGO-ART.

Casting Miss Polonia w Manufakturze

Ostatni casting Miss Polonia Województwa Łódzkiego odbędzie się w niedzielę, 11 stycznia 2026 roku, w Manuarze w Manufakturze przy ul. Drewnowskiej 58d w Łodzi. Kandydatki będą mogły zaprezentować się jurorom w godzinach od 13:00 do 19:00.

Zwycięstwo w eliminacjach regionalnych to przepustka do ogólnopolskiego finału i walki o bursztynową koronę Miss Polonia

wał się jurorom w godzinach od 13:00 do 19:00.

Jak się przygotować? Przyjść i zabrać szpilki oraz dopasowany strój, podkreślający sylwetkę. Makijaż powinien być naturalny.

Wybrane uczestniczki wezmą udział w profesjonalnych warsztatach, sesjach zdjęciowych i próbach choreograficznych, które przygotowują je do wielkiej gali finałowej. Zwycięstwo w eliminacjach regionalnych to przepustka do ogólnopolskiego finału i walki o bursztynową koronę Miss Polonia.

Pogrzeb Michała Urbaniaka. Pożegnanie legendy jazzu na Powązkach. Artysta był mocno związany z Łodzią

Red. online
Warszawa, Łódź

Wczoraj pożegnano jednego z najwybitniejszych polskich muzyków jazzowych. Na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach odbyły się uroczystości pogrzebowe Michała Urbaniaka.

Ceremonia pożegnania wybitnego saksofonisty, skrzypka, kompozytora i innowatora, którego twórczość na trwałe zapisała się w historii światowego jazzu miała charakter państwowy.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie 13.00 w Domu Pogrzebowym na terenie cmentarza. Następnie urna z prochami artysty została odprowadzona i złożona w Alei Zasłużonych. W ostatnim pożegnaniu wzięli udział najbliżsi - żona Dorota,



Urn z prochami artysty została odprowadzona i złożona w Alei Zasłużonych

córki Kasia i Mika - a także przyjaciele, współpracownicy oraz muzycy związani z tzw. „Urbanator Family”. Było też wiele gwiazd muzyki i show-biznesu.

Michał Urbaniak zmarł 20 grudnia 2025 roku w wieku 82 lat. Informację o jego śmierci przekazała rodzina w mediach społecznościowych. „Michał Urbaniak żył i czuł wielkimi nu-

tami” - napisała jego żona Dorota Palmowska. Poruszające słowa opublikowała również córka artysty, Mika: „Tatuś, Kochamy cię. Spój z aniołami”.

Artysta był postacią wyjątkową - nie tylko na polskiej, ale i światowej scenie jazzowej. Jako saksofonista i skrzypek współtworzył nowoczesne brzmienie jazzu, łącząc go

z funkiem, fusion i muzyką elektroniczną. Współpracował z ikonami światowej muzyki, takimi jak Miles Davis, Quincy Jones, Herbie Hancock, Joe Zawinul czy Billy Cobham.

W 1973 roku wyjechał do Nowego Jorku, gdzie rozwinął międzynarodową karierę i zdobył uznanie krytyków oraz publiczności. Był również pionierem instrumentalnym - jako pierwszy skrzypek na świecie grał na pięciostrunowych skrzypcach zaprojektowanych według własnej koncepcji.

Na swoim koncie miał występy na najważniejszych festiwalach jazzowych na świecie. Już w 1971 roku zdobył Grand Prix festiwalu w Montreux w kategorii najlepszego solisty, co ugruntowało jego pozycję w międzynarodowym środowisku muzycznym.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

SZCZECIN

Włamał się do danych

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mieszkańca Szczecina, który jest podejrzany o przełamywanie zabezpieczeń informatycznych jednej z największych spółek energetycznych w kraju i ingerencję w zawarte tam dane.

Sledczy ustalili, że na przełomie sierpnia i września 2025 roku mężczyzna wielokrotnie atakował chronione systemy. Dotyczy to również infrastruktury informatycznej jednej z największych spółek energetycznych w Polsce.

- Podejrzany, działając bez jakichkolwiek uprawnień, ingerował w dane klientów, modyfikował numery ich rachunków bankowych, wprowadzając zmienione informacje do systemu jako w pełni autentyczne. W rezultacie na wskazane przez niego konta trafiały środki z tytułu nadpłat - informuje Centralne Biuro Zwalczania Cyberprzestępczości.

Mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. PAP

PROTEST

Przewoźnicy blokowali ulice



FOT. PAP/ANDRZEJ JACKOWSKI

W środę w Trójmieście odbył się protest przewoźników. Ulicami przejechała kolumna około 300 ciężarówek. Kierowcom skutecznie udało się pokazać sprzeciw wobec działań Baltic Hub oraz GCT. Przewoźnicy przeciwiają się praktykom terminali kontenerowych dotyczącym awizacji i wprowadzania dodatkowych opłat.

WYPADEK

Zderzenie szynobusu z koparką

Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym w pobliżu miejscowości Kępica niedaleko Płońska na Mazowszu w środę rano szynobus zderzył się z koparką, której kierowca poniósł śmierć.

Szynobusem, który jechał w kierunku Sierpca, podróżowało 12 osób: 10 pasażerów i dwie osoby z obsługi.

- Po udzieleniu doraźnej pomocy medycznej wszystkie

osoby jadące szynobusem zostały przewiezione do szpitali. W pierwszej kolejności transportowani byli najbardziej poszkodowani - powiedziała rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Płońsku nadkom. Kinga Drężek-Zmysłowska. Przyczyny zdarzenia są wyjaśniane. Trasa przez kilka godzin była nieczynna.

PAP

TATRY

Warunki turystyczne w Tatrach są bardzo trudne. Z powodu intensywnych opadów śniegu większość szlaków jest zasypana i nieprzetarta - ostrzega Tatrzński Park Narodowy. Według pomiarów IMGW w Zakopanem spadło 31 cm śniegu. Na Hali Gąsienicowej pokrywa śnieżna ma 56 cm, na Kasprowym Wierchu 55 cm, a w rejonie Doliny Pięciu Stawów Polskich przekracza już metr. Obowiązuje drugi stopień zagrożenia lawinowego.

”

Rozmawiamy o kształcie skutecznego narzędzia do przeciwdziałania patologii umów śmieciowych

Agnieszka Dziemianowicz-Bąk, minister pracy

Pierwsze zarzuty w sprawie „Amber Gold dla bogatych”

oprac. Karolina Wrońska
Gdańsk

Dwaj członkowie władz spółki lidera konsorcjum usłyszeli zarzuty w sprawie określonej jako „Amber Gold dla bogatych”. Piramidę finansową stworzył profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński potwierdził, że śledczy postawili zarzuty dwóm członkom władz spółki kapitałowej, będącej liderem konsorcjum finansującego poprzez umowy konsorcjalne i pożyczki działalność innej spółki.

56-letni Adam K. i 49-letni Wojciech H. usłyszeli zarzut niezgłoszenia od stycznia 2019 r. do lutego 2022 r. wniosku o upadłość spółki, pomimo powstania warunków uzasadniających upadłość według przepisów prawa upadłościowego.

Adamowi K. zarzucono również popełnienie piętnastu oszustw oraz oszustw w stosunku do mienia znacznej wartości w latach 2017-2020.

Zdaniem śledczych, podejrzany miał w latach 2017-2020 doprowadzić pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzania mieniem poprzez przyjmowanie gotówki i zawieranie umów poprzez wprowadzanie ich w błąd, nie informując o ryzykach i sytuacji finansowej spółek. Prezes Adam K. usłyszał też zarzut spłacenia części wie-



FOT. 123RF

Pokrzywdzeni, którzy zainwestowali w piramidę finansową firmowaną przez profesora UG, stracili miliony

rzycieli i działania tym samym na szkodę pozostałych pokrzywdzonych.

- Wobec Adama K. prokurator zastosował środki zapobiegawcze w postaci dozoru policji, poręczenia majątkowego oraz nakazu powstrzymania się od prowadzenia określonych kategorii finansowej działalności gospodarczej - przekazał prokurator Duszyński.

Najwyższa kara - do 10 lat więzienia, grozi za oszustwo.

Inwestycja w spółkę L.I. polegała na finansowaniu wynajmu samochodów zastępczych udostępnianych klien-

tom zakładów ubezpieczeń, aby czerpać zyski z wierzytelności wobec ubezpieczycieli. „Twarzą” projektu był znany profesor Uniwersytetu Gdańskiego.

Dotychczas w sprawie był przesłuchany m.in. znany biznesmen i jeden z najbogatszych mieszkańców Pomorza. Mężczyzna miał polecić warszawskiemu przedsiębiorcy inwestycję w L.I., poznał go z profesorem UG, który był pomysłodawcą biznesu i ręczył znanym nazwiskiem za powodzenie przedsięwzięcia. Prezes warszawskiej spółki stracił pra-

wie 2 mln zł. Znany pomorski biznesmen też wpłacił gotówkę na działalność spółki L.I.

W sprawie był również przesłuchiwany trójmiejski dealer samochodowy - też miał ręczyć za sukces projektu - jego syn wciągnął do L.I. sopockiego przedsiębiorcę, który wpłacił 1,5 mln zł.

Sledczy dysponują m.in. mailami, w których biznes jest polecany - ustaliła nieoficjalnie PAP.

- Biznes mógł się kręcić, bo opierał się na znajomości, a czasem nawet przyjaźni poszczególnych osób. Część osób, ufając znajomym, nie czytała podpisywanych umów. W sprawie przewijają się nazwiska śmietanki towarzyskiej Trójmiasta. Nie ma tam przypadkowych osób, a większość z nich na co dzień dysponuje dużą ilością gotówki. Stąd też określenie „Amber Gold dla bogatych” - powiedział PAP jeden z uczestników biznesu.

Jego zdaniem gotówka na pewnym etapie była wyłudzana od konsorcjantów i pożyczkodawców, choć firma nie miała już szans na rynkową działalność.

Pierwsze zawiadomienie w tej sprawie wpłynęło do Prokuratury Okręgowej w Gdańsku na początku stycznia 2022 r. Dotyczy trzech wskazanych osób: profesora Uniwersytetu Gdańskiego, prezesa funduszu inwestycyjnego oraz jednego z członków zarządu. PAP

Karol Nawrocki spotka się z premierem Donaldem Tuskiem. Sytuacja wymaga bezpośredniej dyskusji

Katarzyna Kapusta-Gruchlik
Warszawa

Szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz poinformował na antenie TVN24, że do spotkania prezydenta z premierem dojdzie jeszcze w tym tygodniu.

Prezydent Karol Nawrocki jest w bezpośrednim kontakcie z premierem Donaldem Tuskiem, przekazał na antenie

TVN24 Marcin Przydacz, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej.

Do spotkania między prezydentem a premierem ma dojść prawdopodobnie jutro. Jak podkreślał Przydacz: „Sytuacja polityczno-międzynarodowa wymaga tutaj bezpośredniej dyskusji i ustaleń pomiędzy dwoma najważniejszymi urzędnikami w państwie polskim, czyli prezydentem będącym głową państwa i premierem będącym szefem rządu”.

Również premier Donald Tusk zapowiadał rozmowę z prezydentem już po spotkaniu państw wspierających Ukrainę w Paryżu.

Rozmowa ma dotyczyć gwarancji bezpieczeństwa po zakończeniu wojny w Ukrainie, a także roli poszczególnych państw. Tusk przekazał, że „Polska będzie państwem wiodącym, jeśli chodzi o te kwestie logistyczno-organizacyjne”.

Będzie to pierwsze od połowy września spotkanie,

w trakcie którego ma zostać ustalone, jaka będzie rola prezydenta, a jaka rządu.

W styczniu ma także dojść do spotkania prezydenta Karola Nawrockiego z Radosławem Sikorskim. Z kolei w przyszłym tygodniu ma dojść do spotkania Karola Nawrockiego z wicepremierem, ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, ministrem koordynatorem służb specjalnych Tomaszem Siemoniakiem, a także z szefami służb.

Tłumy pożegnały legendę kina. Brigitte Bardot spoczęła w Saint-Tropez

oprac. Anna Nagel
Saint-Tropez

W środę 7 stycznia odbył się pogrzeb zmarłej przed dwoma tygodniami Brigitte Bardot. Oczy całego świata zostały zwrócone na ceremonię w Saint-Tropez.

Ceremonia pogrzebowa rozpoczęła się o godz. 11 w kościele w Saint-Tropez. Po uroczystości w Kościele Wniebowzięcia Matki Bożej w Saint-Tropez nastąpił pochówek, który miał charakter prywatny. Uroczystość można było oglądać dzięki transmisji z kościoła, na ekranach w porcie i na centralnym placu Saint-Tropez - place des Lices.

Na pogrzebie pojawiła się prywatnie liderka francuskiej skrajnej prawicy Marine Le Pen, która była przyjaciółką Bardot. Bardot wyrażała poparcie dla liderki skrajnej prawicy, nazywając ją „nową Joanną d'Arc”.

W pogrzebie nie brał udziału prezydent Emmanuel Macron. Relacje między nim i Bardot nie były ciepłe; gwiazda miała mu za złe to, że nie przychyliła się

do jej żądań dotyczących ochrony zwierząt.

Francuski rząd reprezentowała Aurore Berge, ministerka ds. równości, obrończyni praw zwierząt.

Brigitte Bardot, jedna z najbardziej znanych aktorek francuskich, zmarła w niedzielę w wieku 91 lat. Zagrała łącznie w 56 filmach i zaśpiewała ponad 80 piosenek. W latach 70. zakończyła karierę filmową i poświęciła się działalności na rzecz ochrony zwierząt. PAP



Pogrzeb francuskiej aktorki Brigitte Bardot można było śledzić na ekranach ustawionych w Saint-Tropez

Liderka opozycji: To my powinniśmy przejąć władzę

oprac. Anna Nagel
Caracas

Liderka wenezuelskiej opozycji Maria Corina Machado oświadczyła w wywiadzie dla stacji CBS News, że jej ugrupowanie powinno przejąć władzę w kraju po obaleniu Nicolasa Maduro.

- Naród Wenezueli już wybrał - powiedziała Machado, odnosząc się do wyborów prezydenckich z 2024 roku, w których - według protokołów z głosowania przedstawionych przez opozycję - popierany przez nią kandydat Edmundo Gonzalez Urrutia odniósł wysokie zwycięstwo nad Maduro.

Na pytanie o to, czy jej ugrupowanie powinno przejąć władzę po obaleniu Maduro, opozycjonistka odparła: Absolutnie tak. Mamy prezydenta elekta, którym jest Edmundo Gonzalez Urrutia. Jesteśmy gotowi i chętni, by służyć narodowi - podkreśliła.

Machado, niekwestionowana liderka opozycji, odniosła w 2023 r. przytłaczające zwycięstwo w prawyborach obozu demokratycznego, ale sądy podległe reżimowi w Caracas zablokowały jej kandydaturę. W 2025 r. otrzymała Pokojową Nagrodę Nobla za walkę o demokrację.

Po wyborach z 2024 r. władze ogłosiły zwycięstwo Maduro, ale wiele krajów, w tym USA i państwa UE, nie uznało tych wyników.



Maria Corina Machado otrzymała w 2025 roku Pokojową Nagrodę Nobla. W grudniu przybyła do Oslo i pozdrowiała swoich zwolenników

Nie jest jasne, czy Machado i Gonzalez będą mogli wrócić do Wenezueli i wziąć udział w zarządzaniu krajem - podkreśliła CBS News. Formalnie obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydent Delcy Rodriguez, uznawana za twardogłową przedstawicielkę reżimu.

Donald Trump publicznie podał w wątpliwość, czy Machado powinna przejąć władzę, sugerując, że nie byłaby w stanie kontrolować kraju. - Jest bardzo miłą kobietą, ale nie cieszy się szacunkiem - powiedział w so-

botę dziennikarzom prezydent USA.

Machado oświadczyła w wywiadzie dla CBS News, że nie rozmawiała w tym roku z Trumpem. Dodała, że naród wenezuelski jest „bardzo wdzięczny” za jego decyzję o schwytaniu Maduro.

Obowiązki prezydenta, po schwytaniu Maduro przez siły USA, przejęła wyznaczona przez niego wiceprezydentka Delcy Rodriguez

- Kilka tygodni temu ludzie powiedzieliby, że dotarcie do tego miejsca jest niemożliwe. A przywództwo i odwaga prezydenta Donalda Trumpa sprawiły, że Nicolas Maduro stanie w obliczu sprawiedliwości. To wielka sprawa. (...) To ważny krok w stronę przywrócenia dobrobytu, praworządności i demokracji w Wenezueli - powiedziała Machado.

Siły amerykańskie 3 stycznia schwytały Maduro i jego żonę Cilię Flores. Para została przewieziona do USA, gdzie sąd federalny w Nowym Jorku postawił im zarzuty. PAP

Wyrazy głębokiego współczucia

Pani

Katarzynie Słowińskiej

z powodu śmierci

Taty

składają

Zarząd oraz Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielni Mieszkaniowej „Chojny”

0011459011

Nie tylko Grenlandia? Portugalczycy obawiają się zakusów Donalda Trumpa na Azory

oprac. Adam Kielar
Lizbona

Niespodziewanie jednym z tematów ostatniej debaty kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Portugalii była kwestia archipelagu Azory i potencjalnych zakusów Donalda Trumpa wobec wysp.

Od 1944 roku na wyspie Terceira, należącej do archipelagu Azory na Oceanie Atlantyckim, w bazie Lajes stacjonują amerykańscy żołnierze.

Ostatnie wypowiedzi Donalda Trumpa oraz jego administracji, która przekonuje, że należąca do Danii Grenlandia jest „niezbędna dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych”, wzbudziły niepokój wśród kandydatów na prezydenta Portugalii, której Azory



Horta jest jedną z trzech stolic archipelagu Azory

są autonomicznym regionem. Podczas debaty w publicznej telewizji RTP politycy z różnych stron portugalskiej sceny wyrazili zaniepokojenie, że Amerykanom może nie wystarczyć samo użytkowanie położonej na Terceirze bazy Lajes.

Ze strony amerykańskiej administracji nie padły do tej pory żadne deklaracje w tej sprawie, jednak ostatnie wydarzenia w Wenezueli oraz zakusy wobec Grenlandii nie pozostały bez echa w Portugalii.

Amerykańska baza Lajes na Azorach

Zasady współpracy między Waszyngtonem a Lizboną w zakresie korzystania z wojskowej placówki reguluje umowa z 1995 roku. Amerykańskie siły powietrzne (USAF) mogą jej używać do przeprowadzania operacji związanych z działaniem NATO.

Strategiczne położenie tej bazy i samego archipelagu Azorów było jednym z głównych argumentów za zaproszeniem Por-

tugalii do Paktu Północnoatlantyckiego w 1949 roku, mimo że autorytarną władzę sprawował tam wówczas Antonio Salazar.

Azory są regionem autonomicznym Portugalii, jednak - podobnie jak Madera czy hiszpańskie Wyspy Kanaryjskie - są pełnoprawnymi częściami Unii Europejskiej.

Archipelag leży około 1400 kilometrów na zachód od Europy. Znajduje się tam najwyższy szczyt Portugalii, Pico, mierzący 2351 metrów n.p.m.

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

REKLAMA

0011457221



Kongres zjednoczeniowy obu partii na Politechnice Warszawskiej poprzedziły szeroko zakrojone „operacje” polityczne

Jak PZPR urządziła życie Polakom na kilka dekad

15 grudnia 1948 r., w auli Politechniki Warszawskiej, komuniści z Polskiej Partii Robotniczej i socjaliści z Polskiej Partii Socjalistycznej powołali do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą

Mariusz Grabowski

Ten akt zjednoczenia nie tylko zakończył pierwszy etap przemówienia w Polsce władzy przez komunistów, ale rozpoczął okres stalinizacji. Istnienie PZPR dawało się Polakom we znaki przez ponad cztery dekady, do 1990 r.

Pierwszy Zjazd

Kongres zjednoczeniowy obu partii poprzedziły szeroko zakrojone „operacje” polityczne. Polegały głównie na usunięciu z PPS działaczy sprzeciwiających się scaleniu, a także tych członków PPR, których oskarżono o tzw. odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne. Ocenia się, że co czwarty socjalista został odsu-

nięty na „tor boczny” lub usunięty z życia politycznego. Proces połączenia obu partii zakończył się wiosną 1949 r., ale w styczniu 1949 r. akces do PZPR zgłosiła żydowska partia socjalistyczna Bund.

Ideowo PZPR uważała się za spadkobierczynię tradycji Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy i Komunistycznej Partii Polski. Początkowo miała nosić nazwę „Zjednoczona Partia Klasy Robotniczej”, ale ostatecznie pomysł odrzucono.

Kongres był jednocześnie pierwszym, „założycielskim” Zjazdem PZPR (w sumie było ich XI). Przyjęto na nim założenia ideowe i określono charakter partii, biorąc za podstawę tezy towarzyszy Jakuba Ber-

mana i Romana Werfla. Deklaracja ideowa została przyjęta 17 grudnia. Odwoływano się w niej do tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, KPP i PPR.

Wielkie kuszenie

Prof. Andrzej Paczkowski dowodzi, że jeszcze pod koniec 1947 r. wewnątrz PPS nie istniała kwestia połączenia z PPR, choć wyraźnie „dryfowała” w stronę komunizmu, w czym bardzo pomagał udział w kierownictwie takich postaci, jak Feliks Baranowski, Tadeusz Ćwik czy Stefan Matuszewski, reprezentujących nurt jawnie prokomunistyczny.

„Zmniejszym lub większym przekonaniem PPS w sprawach kluczowych dostosowywała się do linii proponowanej przez

PPR” – pisze Paczkowski. Nie istniał więc merytoryczny konflikt, a jednocześnie PPS stanowiła realną siłę pod względem aktualnej popularności PPR – przede wszystkim jednak jako kontynuatorka żywej wśród Polaków tradycji niepodległościowej.

Z kolei PPR zjednoczenie było politycznie na rękę. Władysław Gomułka, I sekretarz KC PPR chciał połączenia, widząc w tym szansę znacznego wzmocnienia siły i autorytetu sprawującej władzę partii. „PPS jest potrzebna i konieczna Polsce, tak samo jak konieczna jest PPR. I pożyteczne, potrzebne i konieczne jest połączenie wartości twórczych obu partii we wspólnym wysiłku. Nie jesteśmy partiami konkurencyjnymi, jesteśmy partiami dopełniającymi się wzajemnie – wołał na wiecach”.

Socjaliści są na „tak”

Pomysł, aby jednoczyć wszystkie siły „postępowe”, nie był jednak wynalazkiem tow. Gomułka – podobnie działał się w całym tzw. bloku wschodnim. Powielano w ten sposób scenariusz opracowany wcześniej w Moskwie. Stanisław Mikołajczyk, przywódca Polskiego Stronnictwa Ludowego, poseł do KRN i twarz politycznej opozycji, stał na z góry straconej pozycji.

Model eliminacji wrogów z opozycji przetestowano m.in. w Rumunii, gdzie lokalni komuniści skazali na dożywocie Iuliu Minaniu, i z Bułgarii, gdzie Nikola Petkov został po prostu zamordowany. „Nie ulega wątpliwości, że Stanisław Mikołajczyk byłby prędzej czy później aresztowany i sądzony, najdalej w 1949, może nawet w 1948 r. Taka była logika systemu” – pisał prof. Antoni Dudek.

Naciski na kierownictwo PPS nasiliły się na początku 1948 r. Była to gra obietnic i zastraszania, którą komuniści rozegrali względem najważniejszych członków partii. Członek PPS, a niebawem wieloletni premier Józef Cyrankiewicz opisał ją krótko i dosadnie: „połączenie ugrupowań zostało załatwione od głowy, nie od dupy”. 17 marca Centralny Komitet Wykonawczy PPS uznał połączenie za jedno z najbliższych zadań formacji.

Kłeska tow. Gomułka

Kongres Zjednoczeniowy miał jeszcze jedno zadanie – ideologicznej interpretacji historii i teraźniejszości ruchu robotniczego i odsunięcie tych, którzy interpretowali ją błędnie. Chodziło przede wszystkim o Władysława Gomułkę, który już od jakiegoś czasu był odstawiony na boczny tor. Głównymi zarzutami wobec niego były te, że „bronił polskiej drogi do socjalizmu”, opóźniał w Polsce proces kolektywizacji, oraz że sprzeciwiał się również potępieniu przy-

wódcy Jugosławii, Josipa Broza Tita.

Obecny na Kongresie Jedności Gomułka trzeciego dnia obrad wygłosił przemówienie. Między wierszami przyznawał w nim, że w przeszłości mógł popełniać błędy i że przecenił znaczenie PPS, ale deklarował jednocześnie wiarę w komunistyczną Polskę. W kuluarach szepiano, że próbował dokonać niemożliwego – połączyć „internacjonalizm z patriotyzmem”.

Kolejne referaty, m.in. Władysława Matwina i Aleksandra Zawadzkiego jednoznacznie pogrążyły Gomułkę. Zawadzki mówił: „Dokonania partii i narodu nastąpiły bez udziału Gomułki i przeciwko niemu”. Jego słowa delegaci przyjęli owacyjami i odśpiewaniem „Międzynarodówki”, a kolejni mówcy już wprost odcinali się od Gomułki. Bolesław Bierut stwierdził, że „towarzysz Wiesław wybrał drogę nie z Kongresem, lecz przeciwko Kongresowi”. Określił go wręcz jako pogrobowca rozbitej już „grupy odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego”. To Bierut został 22 grudnia 1948 r. Sekretarzem Generalnym PZPR.

„Towarzysze, pobudka!”

Wbrew powszechnym przekonaniom PZPR, oficjalnie ideologiczny monolit, wcale nie stanowiła jedności – istniało w niej kilka orientacji. W latach 40. zauważalne były np. różnice między tzw. krajowcami (działaczami w czasie okupacji przebywającymi w Polsce, choćby Władysławem Gomułką) a „emigrantami” (komunistami przybyłymi z ZSRR, jak Jakub Berman).

Z kolei już po śmierci Stalina pojawił się podział na puławian, wysokich funkcjonariuszy partyjnych głównie pochodzenia żydowskiego i natolińczyków, czyli partyjny beton. W latach 60. powstały też orientacje zwane „partyzantami” (Mieczysław Moczar i podobni jemu leśni kombatanci) i „grupe śląską” (technokraci i pragmatycy wokół Edwarda Gierka).

Byli też radykalni komuniści w stylu Kazimierza Mijala, który w 1965 r. założył maoistowską Komunistyczną Partię Polski. Ostatecznie wyjechał do Albanii, skąd za pośrednictwem Radia Tirana nadawał do Polaków odezwy propagujące koncepcje socjalizmu maoistycznego.

„Budujemy komunizm”

„Utworzenie PZPR, partii typu leninowskiego – pisała prof. Krystyna Kersten – zamknęło pierwszy etap formowania systemu komunistycznego w Polsce. PZPR przystąpiła do przyspieszonych przeobrażeń ustrojowych, prowadzących w istotnych elementach do ustanowienia w Polsce modelu politycznego i społeczno-gospodarczego podobnego

do istniejącego w ZSRR oraz zmierzającego do głębokich przeobrażeń kulturowych”.

Głównym celem, jaki stawiała partia, było zatem stworzenie społeczeństwa komunistycznego oraz współuczestniczenie w budowie komunizmu na całym świecie. Z kolei po 1956 r. i powrocie Władysława Gomułki do władzy, podstawowym oparciem ideologicznym PZPR była doktryna komunistyczna, lecz stopniowo „nasycona” elementami narodowymi.

W sferze ekonomicznej realizowano – na szczęście bezskutecznie – likwidację własności prywatnej poprzez kolektywizację sektora rolniczego, przejęcie przedsiębiorstw prywatnych przez administrację państwową, rozbudowę struktur biurokratycznych w instytucjach państwowych i społecznych. W gospodarce priorytetem stała się rozbudowa przemysłu ciężkiego kosztem indywidualnej konsumpcji. Kilka pokoleń Polaków poznało życie w kraju wiecznego kryzysu i niedoboru podstawowych dóbr.

Za rządów Edwarda Gierka podniesiono nawet rolę PZPR do rangi konstytucyjnej. W 1976 r. zapisano w akcie zasadniczym PRL, że partia pełni rolę przewodniej siły politycznej społeczeństwa w budowaniu socjalizmu.

Trochę statystyki

Historycy obliczają, że w momencie powstania do PZPR należało półtora mln członków, w 1954 r. niewiele mniej. W następnych latach przynależność podlegała wahaniom – w 1959 r. wynosiła nieco ponad milion, a w 1965 r. blisko dwa mln. Świadczy to, że spory odsetek Polaków (przedstawiciele wojska, służb, administracji i ich rodziny), związanych było z rządzącą partią w sposób systemowy. Najwięcej członków PZPR liczyła w 1980 r. – 3 mln 092 tys. osób.

Najważniejszą rolę w PZPR pełniły Komitet Centralny, jego Biuro Polityczne (o stałej liczbie ok. 15 członków), Sekretariat KC i Sekretariat Biura Politycznego (kierowane przez I sekretarza KC PZPR, oraz tzw. egzekutywy komitetów partyjnych. W terenie działały lokalne komitety, a w zakładach pracy Podstawowe Organizacje Partyjne. Pierwszymi sekretarzami PZPR byli w kolejności: Bolesław Bierut, Edward Ochab, Władysław Gomułka, Edward Gierek, Stanisław Kania, Wojciech Jaruzelski i Mieczysław Rakowski.

To za kadencji Rakowskiego odbył się, w styczniu 1990 r., ostatni XI Zjazd PZPR. I to z ust ostatniego I sekretarza padły słowa: „Ogłaszam zakończenie obrad XI Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Proszę o powstanie Towarzyszy, Towarzyszek i Towarzyszy. Sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – wyprowadzić”.

Na tropie pomorskich skarbów

Inspiruje ich Indiana Jones – archeolog i poszukiwacz przygód.
Tę postać z ekranów kinowych znają doskonale łowcy skarbów zrzeszeni
w Sławieńskim Stowarzyszeniu Eksploracyjnym

Tomasz Turczyn

Poszukiwacze skarbów ze Sławna, podobnie jak filmowy Indiana Jones, mają swoje atrybuty w postaci wykrywaczy metalu i łopatek saperek. Tym sprzętem starają się wydzierać ziemi jej skarby. Zrzeszyli się rok temu w Sławieńskim Stowarzyszeniu Eksploracyjnym.

- Nasza działalność jest legalna. Aktualnie penetrujemy cztery miejsca, na które zgodę mamy od wojewódzkiego konserwatora zabytków i Nadleśnictwa Sławno – podkreśla Michał Osesek, jeden z pasjonatów ze Sławna. - Chodzimy tam od czasu do czasu i zawsze coś się trafi, co ucieszy nasze oczy.

Ich zasięg – Pomorze

Inspiruje ich historia Pomorza, którą regularnie zgłębiają. To tutaj wyszukują miejsc, które warto odwiedzić. Starają się docierać do starych dokumentów i map. Interesują ich szlaki, które przemierzały wojska w różnych okresach: od Napoleona do II wojny światowej. Już mogą się pochwalić ciekawymi odkryciami.

Na przykład wydarli z ziemi monetę z 1924 roku z wizerunkiem kłosów, z okresu Republiki Weimarskiej (Rentmarka). Wykonana jest z brązu i aluminium. Na rewersie ma napis: „Deutsches Reich, Rentenpfennig 5”. Kolejna moneta pochodzi z 1921 roku: to Rzesza Niemiecka - Weimar - 50 fenigów - pakiet kłosów - aluminium.

- Ciekawostką jest też płyta nagrobkowa Marthy v. Zitzewitz urodzonej w 1866 roku, która pochodziła ze starego szlacheckiego rodu pomorskiego o pierwotnym nazwisku Sycewic, wywodzącym się od wsi Sycewice. To miejscowość niedaleko Słupska przy krajowej drodze numer 6 - opisuje Michał Osesek. - Każdy, kto jedzie tą drogą, natyka się na nią, ale nie każdy wie, gdzie znajduje się płyta nagrobna. Jej lokalizacji nie zdradzamy, powiem tylko, że nie jest tam łatwo trafić.

Płyta została na miejscu, a stowarzyszenie uwieczniło ją na zdjęciach i czyni starania, aby została ona fachowo zabezpieczona oraz wyeksponowana w którymś z okolicznych muzeów.

Z historii wiadomo, że na początku XV wieku ród Zitzewitz podzielił się na trzy



Członkowie stowarzyszenia są miłośnikami lokalnej historii i ją propagują



Tablica nagrobkowa Marthy v. Zitzewitz

główne linie: pierwszą z Motarzyna, Budowa, Dobieszewa i Gogolewa, drugą z Podola, Sycewic i Krzyni oraz trzecią z Janiewic, Warcina i Biesowic w okręgu sławieńskim. W XVI wieku członkowie rodu pełnili rozmaite funkcje ziemskie i dworskie. W 1608 roku dwaj bracia von Zitzewitz otrzymali potwierdzenie lenna na ponad 40 wsi w ziemiach słupskiej i sławieńskiej.

- Ze Sławieńskim Stowarzyszeniem Eksploracyjnym współpracujemy od 2024 roku. To dla mnie naturalne przedłużenie pasji do historii ziemi sławieńskiej, połączenie pracy archiwalnej z żywą eksploracją terenu - mówi Bartosz Żyłuk,

pasjonat historii Pomorza, z zawodu radca prawny. - Wspólnie z członkami stowarzyszenia analizujemy znaleziska, konteksty topograficzne oraz dawne mapy i dokumenty, aby lepiej zrozumieć historię naszego regionu. Jednym z przykładów takiej współpracy była identyfikacja słoiczka znalezione w okolicach wsi Pomiłowo w gminie Sławno na terenie powiatu sławieńskiego. Dzięki połączeniu materiału terenowego z kwerendą archiwalną udało nam się ustalić jego związek z przedwojenną Adler-Apotheke Hermanna Müllera w Sławnie. Takich spraw jest znacznie więcej - często wspieram stowarzyszenie interpreta-

cjami dawnych nazw miejscowych, rekonstrukcją przebiegu historycznych dróg czy analizą źródeł pisanych. Biorę udział w części działań terenowych, ale przede wszystkim pomagam merytorycznie: przygotowuję analizy, wyjaśnienia, komentarze historyczne i powiązania z dawnymi źródłami. Członkowie stowarzyszenia wykonują ogrom pracy fizycznej w terenie, ja staram się dołożyć do tego precyzję archiwisty i regionalisty, tak by każde odkrycie miało możliwie pełny kontekst historyczny - akcentuje Bartosz Żyłuk.

100 godzin kopania w ziemi

- Przez rok udało się zorganizować kilkadziesiąt wyjść w teren, blisko 100 godzin poszukiwań i kopania w ziemi, poszukiwań detektorem, wyjść eksploracyjnych. Wydobyliśmy około 150 przedmiotów, a także setki kilogramów śmieci, złomu. W ten sposób oczyszczamy różne miejsce z niepotrzebnych odpadów. Trzy nasze znaleziska zostały zgłoszone jako potencjalne zabytki. Stowarzyszenie w roku 2024 zakładało pięć osób, obecnie jest nas 13. Stworzyliśmy nasz wewnętrzny rejestr znalezisk, do czego zobowiązują nas także przepisy prawa - wymienia Michał Osesek.

sek. - Każdy przedmiot znaleziony podczas poszukiwań to dla nas kawałek jakiejś historii, którą staramy się wydobyć i pokazać. Ustalić daty, personalia itd. Zgodnie z naszym regulaminem o odnalezionych przedmiotach chcemy informować opinię publiczną. Zabiegamy i poszukujemy miejsca na wyeksponowanie ich.

Poszukiwacze poszukują lokalu

- Poszukujemy lokalu, gdzie umieścimy wszystkie znaleziska wraz z opisami, aby każdy zainteresowany historią Sławna i okolic mógł je zobaczyć - kontynuuje Michał Osesek. - To jeden z głównych celów naszej działalności. Osoby chętne do pomocy w zorganizowaniu takiego miejsca dla nas prosimy o kontakt. To dla nas priorytet, a na razie temat nie do pokonania. Z drugiej strony jesteśmy dumni z pierwszego wydarzenia, które zorganizowaliśmy w Sławnie na placu kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie reklamowaliśmy nasze stowarzyszenie i prezentowaliśmy nasze znaleziska. Finałem było sprzątanie rzek w Sławnie i udało się je oczyścić ze sporej ilości złomu.

- Stowarzyszenie wystąpiło do nas o zgodę na poszukiwania. Przedłużamy im tę zgodę, którą mają na kolejny rok na wybrane miejsca w powiecie sławieńskim - mówi Tadeusz Lewandowski, nadleśniczy Nadleśnictwa Sławno. - O efekcie ich pracy przekonam się niedługo, bo na koniec roku mają złożyć sprawozdanie. Śledzę doniesienia prasowe o ich działaniach i rzeczywiście znajdują sporo drobnych rzeczy, przedmiotów, fajnych ciekawostek.

Jakie mają plany?

- Chcemy zakupić i zbieramy fundusze na namiot wystawowy z logo stowarzyszenia (korzystamy z pożyczonego) - odpowiada Michał Osesek. - Planujemy kolejną akcję

sprzątania rzek w roku 2026. Pojawiają się nowe miejsca na poszukiwania. Jedno z nich może okazać się ewenementem na skalę nie tylko Polski. Chcemy zmontować w tym celu grupę złożoną m.in. z archeologa, nurka, firmy obsługującej georadar. Jeśli się nam uda, będzie to przedsięwzięcie, o którym na pewno będzie się głośno mówiło. Tyle na razie mogę zdradzić.

Nasz rozmówca podkreśla, że kluczem w takich akcjach jest dokładne planowanie oraz wiedza historyczna. - Oczywiście zawsze może zdarzyć się coś zaskakującego - mówi. - Praca z wykrywaczem metalu nie jest łatwa, ale z każdą wyprawą się jej uczymy, nabywamy doświadczenia. Nie zamykamy się w swoim gronie, zapraszamy do współpracy z nami. Można nas znaleźć na Facebooku po wpisaniu nazwy Sławieńskie Stowarzyszenie Eksploracyjne.

Warto wiedzieć

W Polsce można legalnie kupić wykrywacz metalu i go posiadać. To wydatek - dla początkujących poszukiwaczy - około tysiąca zł. Do tego należy mieć na wyposażeniu metalowe sitko-łopatkę, które ułatwia poszukiwania na przykład na plaży. To wydatek rzędu kolejnych 150 zł. Zestaw można uzupełnić saperką (około 100 zł) i słuchawkami (za około 150 zł), które zakładamy, wsłuchując się w dźwięki wykrywacza. Dokładne zlokalizowanie znaleziska ułatwia także mały, podręczny wykrywacz metalu, który można nabyć już za 100 zł. Oczywiście można skompletować droższy zestaw. Warto też pamiętać, że używanie wykrywacza metalu do poszukiwania zabytków jest regulowane prawem i wymaga zezwoleń od wojewódzkiego konserwatora zabytków. Bez pozwolenia można szukać rzeczy współczesnych na plażach i kąpieliskach.

©

KIM SĄ

Sławieńskie Stowarzyszenie Eksploracyjne to grupa hobbystów, pasjonatów związanych z poszukiwaniami i eksploracją. Działając zgodnie z prawem i obowiązującymi przepisami, szukają lokalnych i krajowych śladów historycznych. W skład SSE wchodzi 13 osób. Stowarzyszenie zaprasza do współpracy: telefon kontaktowy 609 410 513.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Kulisy dziwnej sprawy Maxa Lindera

16 stycznia do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i seksowną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, NINETTE PETERS, popełnili samobójstwo.

Is

W KSIĘGARNIACH

W Londynie nie jest już bezpiecznie

28 stycznia wydawnictwo MG przypomni nam kryminalną klasykę – powieść Edgara Wallace’a „Demon-szpieg”. Oto Wimbledon w latach 20. XX w., świat gentlemanów i złodziei sprzed 100 lat. Ale nagle pojawia się paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty. Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela. Zaczynają się łowy...

bb

ROČZNICA

Pamiętajcie o Dalym!

Za tydzień rocznica śmierci Carrolla Johna Daly’ego (14 września 1889 – 16 stycznia 1958) – amerykańskiego pisarza powieści kryminalnych, twórcy postaci Race’a Williamsa. Daly uchodzi za jednego z pierwszych pisarzy tworzących w nurcie noir, czyli czarnego kryminału. Po raz pierwszy opowiadanie z Williamem ukazało się w „Black Mask” w 1923 r., wyprzedzając o kilka miesięcy publikację tekstów Dashiella Hammetta z Continental Opem w roli głównej.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 188. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Kajdanki zasługują na stosowną gawędę. Towarzyszą ludziom od starożytności – str. 10

Gdynia w lutym 1938 r. Miejskie kryminalia i święto 18. rocznicy „odzyskania morza” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Peaky Blinders: czas brutalności w kaszkietach

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają gangsterów ery prohibicji. Niewiele ma to wspólnego z prawdą historyczną



Wielki pożar Krakowa w lipcu 1850 r. Przypadek czy podpalenie?



Tablica upamiętniająca tragedię na budynku Magistratu. Pożar z 1850 r., uznawany za jedną z największych klęsk żywiołowych w dziejach Krakowa, był zarazem ostatnim pożarem, który dotknął tak znaczny obszar miasta

Bożenna Piskala
redakcja@polskatimes.pl

Owego feralnego lata spłonęło 10 proc. zabudowy miasta: 160 kamienic i domów, Pałac Biskupi i pałac Wielopolskich, kościoły św. Franciszka z Asyżu, Świętej Trójcy, św. Norberta i św. Józefa.

Pożar wybuchł 18 lipca w młynach przy ul. Krupniczej, czyli na zachód od centrum miasta. Potem stało się – jak pisał kronikarz – „coś dziwnego”. Oto w upalny dzień zaczął nieoczekiwanie wiać silny wiatr, który błyskawicznie rozprzestrzenił

pożogę w kierunku środka Starego Miasta. Od wielu tygodni nie spadła ani kropla deszczu, dachy były suche jak siano, a niemal całe Śródmieście pokrywała łatwopalna dachówka gontowa. Wystarczyło kilka minut, by pożar ogarnął miasto. Z dymem poszły klasztory oo. Dominikanów, Franciszkanów i ss. Bernardynek. Oprócz zabytкового wyposażenia wnętrz tych świątyń utracono też cenne kolekcje dzieł sztuki i księgozbiory, zgromadzone w domach prywatnych. Pożar przyniósł ogromne straty materialne, spłonęło wiele mieszkań, sklepów i magazynów, wraz

z którymi przepadły majątki całych rodzin. Jak donosił krakowski „Czas”: „Z kilku domów wznosi się ciężki dym, tu i ówdzie pali się belka lub futryna od okna. Mury i kominy sterczą nagie, czarne, popalone, jako krzyże nad mogiłami dawnej egzystencji”. Według relacji Janiny Bieniarzówny ogień dotarł też na ul. Wiślną, gdzie zajął dachy kamienicy „Pod Zajacem”, drukarni uniwersyteckiej oraz szkoły technicznej.

Nastąpił Apokalipsa

Jak zapisał Jerzy Zathay w „Pamiętnikach polskiej ro-

dziny”, mieszkańcom na myśl przychodziła biblijna Apokalipsa. Wiatr ciskał w powietrze tym, co znajdowało się na poddaszach i w lokalach płonących kamienic. „Rupiecie, odzież i papiery nagromadzone przez lokatorów, gonty oraz przepalone orzechy włoskie, które na co dzień służyły jako opał, fruwały z budynku na budynek. Płonęły drewniane ganki, schody, stajnie i szopy przytulone do murowanych kamienic”.

„Widok to był nie do opisania! Tam mieszkańcy wyrwający spośród płomieni, co jeszcze ratować się dało; dalej woj-

sko całe pod bronią; tu lud korzący się przed Bogiem Zastępów i o miłosierdzie nad resztą biednego miasta błagający!” – donosił „Czas”.

Z kolei historyk Fryderyk Hechel zauważał: „Gdyby w czasie palenia się wiatr na inną stronę miasta skierował się, całe miasto poszłoby w perzynę”. W biały dzień południowa część Rynku płonęła w najlepsze, a z Sukiennic zrzucono dach, by zapobiec jeszcze większej katastrofie, bowiem w środku zgromadzono towary, m.in. ogromne ilości spirytusu.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

KAJDANKI, KUMPLE POLICJANTA

Od archeologów wiemy, że pierwsze kajdanki - używano ich do krępowania więźniów i niewolników - znane były już w IV w. przed Chrystusem. Ponoć Grecy po jednej z bitew z Kartagińczykami na Sycylii znaleźli w ich taborach wozy pełne łańcuchów do skuwania rąk i nóg.

Anglicy i pewien Niemiec

W 1780 r. założono firmę Hiatt Handcuffs, która jako pierwsza na świecie zapoczątkowała zorganizowaną produkcję kajdanek, początkowo dość prymitywnych. Jednak dopiero w XIX w. przyjęły one kształt zbliżony do współczesnych. Wtedy też zaczęły być stosowane przez policję i w więzieniach, jako standardowe narzędzie do krępowania osadzonych. W 1862 r. W.V. Adams opatentował pierwszą regulowaną konstrukcję kajdankowej zapadki. Z kolei w 1879 r. John Tower wprowadził pierwszą konstrukcję kajdanek z podwójną blokadą.

W historii kajdanek nie mogło, rzecz jasna, zabraknąć Niemców. W 1893 r. Franz Holzhausen opatentował kajdanki policyjne z hartowanej stali, które składały się z dwóch łączonych ze sobą pierścieni, zaciskających się na nadgarstkach za pomocą specjalnego mechanizmu. Do tego dochodził kluczyk. Jego pomysł w 1912 r. udoskonalili George A. Carney. Dzięki jego tzw. mankietowi obrotowemu policjant mógł zapiąć przestępcy kajdanki jedną ręką.

Houdini w Rochester

Współczesne kajdanki to w zasadzie mechanizmy Holzhausena: składają się zwykle z dwóch otwieranych kluczem obręczy (zakładanych na ręce lub nogi) oraz łącznika, którym może być łańcuch, zawias, przegub lub stalowa linka. Ciekawą odmianą, jednak również bardzo skuteczną, są małe kajdanki zakładane jedynie na kciuki. Obecnie coraz częściej stosuje się też kajdanki samozaciskowe, zrobione z wysoko wytrzymałego tworzywa sztucznego - tzw. trytytki.

Ale to nie Adams, Tower czy Holzhausen uznani zostali za patrona kajdanek. Jest nim Węgier Harry Houdini (1874-1926), iluzjonista i magik, którego niezbędnym atrybutem w wielu występach były właśnie kajdanki systemu Holzhausena. Podczas jednego ze swoich kaskaderskich show wskoczył do rzeki Rochester w stanie Nowy Jork z rękami skutymi za plecami. Jak się z nich uwolnił - do dziś pozostaje sporne. Ale - jako że patronuje kajdankowemu biznesowi - pozostawmy mu tę tajemnicę.



Houdini podczas jednego ze swych pokazów, kiedy to uwalniał się od kajdanek pod wodą



KRAKÓW PŁONAŁ M.IN. W 1306, 1455, 1475, 1504, 1528, 1536, 1555, 1702 I 1755

Pożoga Krakowa w lipcu 1850 r. Ślepy los czy podpalenie?

Ciąg dalszy ze str. 9

„Straszny widok”

Wiatr osłabł dopiero w nocy, a wraz z nim płomień, jednak zagrożenie wciąż było realne. O świcie okazało się, że pożar zniszczył dwa klasztory, pałac i 153 inne budynki, w tym kamienice, stajnie, magazyny i sklepy. Wielu mieszkańców w jednej chwili straciło dorobek życia. „Każdy ocalały dom, każdy stryszek, a nawet piwnice przepełnione były ludźmi, którzy znaleźli się bez dachu nad głową” - wspominała dni po pożarze pochodząca z Krakowa aktorka Helena Modrzejewska w książce „Wrażenia i wspomnienia”.

Karolina Małas w tekście „Wystarczyła chwila, by Kraków zapłonął” (Onet, 18 lipca 2025 r.) zauważa: „Walka z mniejszymi

pożarami trwała jeszcze przez kilkanaście godzin, a ostatnie pogorzelisko zostało wygaszone dopiero pięć dni później. Tragedia zwróciła uwagę władz miasta na poważny problem, bo już na początku akcji gaśniczej okazało się, że Kraków dysponował tylko trzema sikawkami, a oddział straży pożarnej liczył tylko kilka osób i nie nadążał z gaszeniem, nawet mając do pomocy tzw. kolumnę ogniową, złożoną z krakowskich czeladników i robotników”.

„Czas” nr 167 z 23 lipca 1850 r. ubolewał: „Straszny jest widok naszego miasta: jako zamki porozwalane sterczą czarne, okapciane mury, a przez okna wyzierają stosy zsypanych rumowisk, pod którymi przepadły na długo, może na zawsze, majutki naszych obywateli. Ze zgłiszczów kurzą się jeszcze gdzieś dymy, tli się w pu-

łapach ostatni ślad tej fatalnej plagi, która główną część miasta naszego w perzynę obróciła”.

Ofiary. Ile ich było?

W trakcie pożaru zginęło pięć osób - wszystkie straciły życie 18 lipca. Ich tożsamość udało się ustalić dzięki tekstom zawartym w „Czasie”.

W żywiole śmierć ponieśli: małżeństwo Żebrowskich - zginęli w swoim szynku na Gołębiej, którego nie chciał opuścić mąż; starsze wiekiem małżeństwo Ziobrowskich - zaskoczeni ogniem nie zdążyli opuścić swojej kamienicy na Gołębiej; niejaki Filipowski, właściciel domu na Stolarskiej, starszy wiekiem, z racji choroby został przeniesiony do klasztoru dominikanów (jako bardziej bezpiecznego miejsca), lecz gdy pożar ogarnął i te zabudowania, nie zdołał się uratować.

Do tej listy ofiar można też dodać 60-letnią służącą urzędnika Zakrzeskiego, która uciekając z płonącego domu, wyskoczyła przez okno i zmarła w wyniku odniesionych obrażeń. Oprócz tego w „Czasie” znalazły się wzmianki o śmierci kilkorga dzieci, lecz nie zostały one potwierdzone.

Liczba rannych jest dokładniej nieznana, z pewnością jednak była dość znaczna. Ludzie odnosili obrażenia zarówno uciekając przed ogniem, jak i próbując walczyć z żywiołem. Wiadomo jedynie, że podczas akcji gaszenia pożaru 15 spośród krakowskich policjantów zostało rannych, jeden zaś miał ponieść śmierć, ale informacja ta nie została potwierdzona. Prócz tego kilku uczestników akcji gaszenia pożaru na Kleparzu 26 lipca odniosło dość dotkliwe obrażenia.



Teodor Stachowicz: „Śródmiście dnia 18 lipca 1850 r.”. Ratowanie płonących ulic: Franciszkańskiej, Szerokiej i Grodzkiej

Polityczny zamęt

Niemal od chwili zatrzymania żywołu pojawiły się pytania, czy nie był on spowodowany celowo. W mieście wciąż żywe były wspomnienia nieudanego powstania w lutym 1846 r., które miało w zamierzeniu objąć tereny wszystkich zaborów, i zrywu w 1848 r., kiedy to do miasta dotarły echa lutowej rewolucji w Paryżu i marcowych zamieszek w Wiedniu.

26 kwietnia 1848 r. pod kulami armatnimi poległy 32 osoby. Miasto zostało sterroryzowane, a dzień pogrzebu ofiar na cmentarzu Rakowickim stał się w Krakowie dniem żałoby narodowej. „Po mszy w kościele Mariackim 17 trumien (tyle osób pochowano w Krakowie) niesiono na barkach w kondukcje żałobnym przez ul. Sławkowską na Kleparz, dalej wzdłuż Plant na cmentarz w Rakowicach” – donosił „Czas”. „Na wszystkich trumnach były czapeczki czerwone, krakuski z piórem pawim i girlanda z kwiatów one otaczała”. Trumny złożono do jednej wspólnej mogiły.

W następstwie tych wydarzeń w Krakowie zapanował porządek policyjno-wojskowy. 28 kwietnia wydano przepisy policyjne nakazujące wykonanie warunków kapitulacji. Zakazano wszelkich zebrań i zgromadzeń, przemawiania do ludu z okien i balkonów, zdzierania ogłoszeń rządowych, wprowadzono uciążliwe przepisy mel-dunkowe. Zażądano również,

by Trybunał Miasta Krakowa wszczął dochodzenie wobec sprawców zaburzeń sprzed kilku dni.

Domysły, hipotezy

Jak na ironię losu w tymże samym dniu, tj. 28 kwietnia, ogłoszono reskrypt cesarski nadający konstytucję krajom austriackim. W Krakowie natomiast rozpanoszyła się „przemoc i buta żołnierska; rozru-chwaleni żołnierze ustawicznie prowokowali ludność to szyderczymi pieśniami i obelgami, to raz wraz ponawiającymi się burdami i zaczepkami. Przygnębienie zapanowało w całym mieście” – pisał Józef Gollenhofer w 1908 r., w tomie „Rewolucja krakowska 1848 roku”.

Czy zatem pożar miał coś wspólnego z polityką? Czy byli w mieście tacy, którym zależało na niepokoju wśród mieszkańców? Może wśród niektórych środowisk wciąż żywe były nastroje insurekcyjne? Nie wykluczano sabotażu – zatrzymano kilku podejrzanych spośród krakowskiego elementu, spekulowano o prowokacji, które miały zmusić „czynniki w Wiedniu” do „radikalnych działań”.

Takie opinie można było przeczytać nawet na łamach „Czasu”. Jak zauważa Władysław Wic w rozprawie „Rok 1848 w Krakowie”, od 25 marca 1848 r. przybywały do Krakowa grupy więźniów politycznych, głównie ze Spielbergu k. Brna. Społeczeństwo w tamtych dniach wy-

kazało wielką ofiarność i sympatię dla uwolnionych więźniów i emigrantów powracających z zachodu, zwłaszcza z Francji” – pisze Wic.

Na tropie podpalaczy

Jeszcze w trakcie pożaru krakowski „Czas” podawał, że aresztowano podejrzane osoby, które mogły wzniecić ogień, co miały potwierdzać znalezione przy nich przedmioty. 18 lipca generał-major Hławaczek, dowódca garnizonu, osobiście zatrzymał mężczyznę z siarką, świecą i paczką prochu, owiniętą w bawełnę. Natomiast mecenas Boguński, właściciel kamienicy nieobjętej jeszcze pożarem, złapał 10-letniego chłopca, który próbował wbiec na strych budynku z łatwopalnymi materiałami. Trzymano ich w odwachu przy Wieży Ratuszowej lub w Krzysztoforach, pełniących funkcję koszar wojskowych.

19 lipca pod kościołem Mariackim znaleziono podrzuconą siarkę. Krążące wśród ludności plotki mówiły, że ogień w ko-

„Silny wiatr wkrótce rozniósł ogień na sąsiednie budynki przy Krupniczej oraz kilka położonych po drugiej stronie Młynówki. Na miejscu szybko pojawiła się straż pożarna oraz liczni mieszkańcy, którzy próbowali ugasić ogień lub przynajmniej uniemożliwić dalsze rozszerzanie się pożogi”.

Ciekawe informacje na temat pożaru przytaczają Tomasz Seitz i Maciej Bojarski w tekście „Rudawa i Wielki Pożar Krakowa 1850”, zamieszczonym w piśmie Wodociągów Miasta Krakowa „Woda i my” (nr 91, grudzień 2019 r.).

Czytamy tam: „Aby przedstawić wszystkie fakty, powinniśmy również uwzględnić działania austriackich władz zaborczych, a ich postawa nie była bierna. Członkowie garnizonu badali przyczyny pożaru, poszukiwali potencjalnych podpalaczy, o istnieniu których pogłoski szybko się rozniósły. Pomimo że śledztwo ostatecznie wykazało, że ogień zaprószone został przypadkowo, a winnych nieumyśl-

STRATY PO POŻARZE OSZACOWANO W PRZYBLIŻENIU NA PONAD 8 MLN ZŁOTYCH REŃSKICH – ZAWROTNA SUMA JAK NA ÓWCZESNE CZASY

ściele św. Józefa miał pojawić się nie od zewnątrz, ale na strychu, zaś kościół oo. Dominikanów ponoć zaczął palić się od strony ul. Szerokiej, kiedy ta jeszcze nie była objęta płomieniami.

Na Krowodrzy omal nie doszło do samosądu nad mężczyzną, przy którym znaleziono proch. Aby uspokoić ludność, dowództwo garnizonu zapowiedziało wprowadzenie sądu wojennego, który w ciągu doby osądzi i skaże ewentualnych podpalaczy. Informacja o tym spotkała się z przychylną reakcją mieszkańców miasta.

Jednak przypadek?

Jednakże, jak wykazało później oficjalne śledztwo, w „grę nie wchodziły sprawy kryminalne ani polityczne” – pożar miał „rozpocząć się przypadkowo”, a jego nieumyślnymi sprawcami byli młynarczy Piotr Fic i Jan Trójka, terminator u kowala Ignaszewskiego. Taki raport wydrukowano w 181. numerze „Czasu” z 8 VIII 1850 r. na pierwszej stronie.

Wedle raportu śledczego „tego dnia pracowali nad dopasowaniem żelaznej obręczy na wał koła młyńskiego, którą w tym celu musieli rozgrzać. Jednak od zapalonego w izbie czeladnej ognia zajęły się cewie, drewniane kliny do kół młyńskich, suszone w kominie. Pożaru nie udało się ugasić, zaś młyn błyskawicznie stanął w płomieniach.

nego spowodowania pożaru postawiono przed sądem, do końca roku kolejne niewielkie pożary część mieszkańców miasta brała za dzieło podpalaczy”.

Powstaje nowy Kraków

Po wydarzeniach w 1846 r. i 1848 r. Kraków dotknęła głęboka zapaść ekonomiczna. Zerwane zostały dotychczasowe więzi gospodarcze z otoczeniem, choćby z powodu granicy celnej z Królestwem Polskim. Kraków pozostawał miastem zapóźnionym cywilizacyjnie, pozbawionym nowoczesnych wodociągów i kanalizacji i w niczym nie przypominał dawnego dumnego królewskiego i stołecznego miasta.

„Najsmutniejsze to chwile w dziejach Krakowa; ulice całe zawalone gruzami, których obywatelstwo nie sprząta nawet, bo wszystkich opanowuje jakaś apatia (...). Na Wawelu, gdzie zasiadali królowie, teraz dom przytułku dla starców niedołężnych i kalek lub koszary dla wojska, w ratuszu burmistrzje urzędnik mianowany przez namiestnictwo” – pisał o mieście literat Władysław Sabowski.

Dlatego też po zakończeniu akcji gaśniczej oraz udzieleniu pomocy najbardziej potrzebującym, władze miasta i jego mieszkańcy stanęli przed koniecznością odbudowy spalonej dzielnicy. Jak z tego wybrnięto, to jednak opowieść na zupełnie inny temat.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL POMORSKI



Gdynia tuż przed wojną. Ulica Świętojańska widziana z lotu ptaka, w tle stocznia

Gdynia w lutym 1938 r. Co działo się wtedy w mieście?

Na stronie Trojmiasto.pl znaleźć można tekst Jarosława Kusa z 2018 r. pod intrygującym tytułem „Gdy do głosu dochodzą »kulturalni« chuligani”. Autor przywołuje wydarzenia, które miały miejsce w lutym 1938 r., związane pośrednio ze świętem – jak wtedy pisano – »odzyskania morza”.

Tamtego roku obchody święta, przypadającego tradycyjnie na dzień 10 lutego, przeniesiono na niedzielę 13 lutego, co miało zapewnić tłumny udział gdynian w patriotycznych manifestacjach. Kus sięgnął zatem do archiwalnych numerów „Gazety Gdańskiej”, polskojęzycznego dziennika z siedzibą w Drukarni Gdańskiej.

„Usiłował zniewolić”

Oto kilka dni przed obchodami, w lesie orłowskim, który – jak zaznaczali redaktorzy „Gazety Gdańskiej” – „podlegał specjalnej ochronie jako tereny pod przyszły park narodowy”, zaobserwowano „różnych ludzi, którzy nocą i nad ranem wycinają drzewa, zabierając je do domu na opał”. Na kradzieży „przytrzymano kilka osób” i z miejsca ukarano je aresztem oraz grzywnami.

Jednak czasem taka kara była stanowczo zbyt mała, zwłaszcza jeśli miało się do czynienia z takimi przypadkami, jak 19-letni „zwyrodnialec”, który napadł na mieszkankę Gdyni Zofię K., przechodzącą ul. Pomorską. „Opryszek – czytamy w „Gazecie” – wyrwał kobiecie torebkę, a następnie wciągnął ją do pobliskiego lasku i tam usiłował »zniewolić«”. Na szczęście kobieta zdołała zbiec.

Daj pan wekselek

Czasami człowiek musi ponieść konsekwencje własnych czynów, co często przytrafia się pozbawionym wyobraźni dzieciom. Tak rzecz miała się z pewnym 9-latkim z ul. Świętojańskiej, który ryzykowną jazdę na stopniu auta przypłacił „zaledwie” złamaniem ręki. Trudno jechać na samochodowym błotniku, zauważa Kus, a jeszcze trudniej na fałszywym „wekselku”. Przekonał się o tym niejaki Nowaczyk z poznańskiego, usiłujący przy pomocy fałszywych wekselków dyskontować w różnych firmach, „tytułem należności za zakupioną tam manufakturę”.

Gdynianie byli już na punkcie fałszerstw mocno przewrażliwieni, a ofiarą tej nadwrażliwości padali czasem Bogu ducha winni obywatele, jak np. pewien kinoman, któremu to kasjer kina „Lido” zakwestionował 2 monety 50-groszowe jako „wątpliwej wartości”.

Uwaga, pali się!

Znacznie poważniejsze zdarzenia miały miejsce już po święcie, 17 lutego 1938 r., po godz. 16. To wtedy w centrum miasta dały się zauważyć kłęby gęstego, ciemnego dymu, wydobywające się z piwnicy jednego z domów przy ul. Świętojańskiej.

W nr 31 z 18 lutego „Gazeta Gdańska” donosiła w sensacyjnym tonie: „w znanej gdynińskiej fabryce stempli przy ulicy Świętojańskiej 9 nastąpił wybuch płynnego kauczuku, przygotowanego do wyrobu pieczętek gumowych”. Powiało grozą. Na miejsce zdarzenia dotarła straż pożarna, „pożar zlokalizowała po dłuższym czasie i ugasiła, zalewając całe podziemie wodą”. Do szpitala odwieziono poparzonego 18-letniego pracownika poszkodowanego wskutek zatrucia gazami.

opr. pisk

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stacji	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - jubilerstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne	MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- zamienię - motofinanse - motousługi - inne	FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne	NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia	- języki obce - korepetycje - inne	PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne
HANDLOWE - AGD - RTV	- instalacyjne - biurowo - projektowe - komputerowe - krawiectwo - montażowe - ogrodnicze - porządkowe - przeprowadzki - reklamowe - stolarskie - radio taxi - transportowe - rozrywka - uroczystości - zabezpieczające - inne	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne	USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - oazy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne	ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne	MATRYMONIALNE RÓŻNE	KOMUNIKATY ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE USŁUGI KAMIENIARSKIE USŁUGI POGRZEBOWE	PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne	ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie własnościowe 37,83m², 691-251-820

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autoskup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

Dziennik ŁÓDZKI

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

dzienniklodzki.pl

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strona

zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl



Ja do nikogo nie mam żalu, w ogóle nie noszę takich rzeczy w sercu

Justyna Steczkowska w Plotku Fot. Jakub Steinborn



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 3

Krzysztof Cugowski został wykorzystany

W internecie pojawiły się spoty reklamowe, w których wokalista przekonuje, że zmagął się z poważnymi problemami ze zdrowiem, a pewien lekarz „uratował mu życie”. „Nie dajcie się nabrać, to przykłady deepfake, czyli fałszywe filmy wytworzone przy użyciu sztucznej inteligencji” – szybko wyjaśnił sytuację piosenkarz.



Mężczyzna imieniem Otto
Polsat, 20:00

Mądry, poruszający i zabawny film na podstawie szwedzkiego bestsellera. Otto Anderson (Tom Hanks) to starszy mężczyzna, który stracił cel w życiu po śmierci żony. Kiedy do domu w pobliżu wprowadzają się nowi sąsiedzi, wnoszą trochę radości w jego codzienność. Dzięki nowej przyjaźni bohater zaczyna patrzeć inaczej na otaczającą go rzeczywistość i potrafi znowu cieszyć się z drobnych rzeczy.

Beata Ścibakówna podziwiała architekturę

Aktorka wybrała się na powitanie nowego roku z mężem Janem Englerem do stolicy Kataru – Dohy. Zwiedzali Muzeum Sztuki Islamskiej i biesiadowali w restauracji z gwiazdkami Michelin. Podziwiali architekturę, wódcząc się po mieście. Nie zapomnieli również o wspólnym selfie na Instagrama.

Maryla Rodowicz została uratowana

Podczas Sylwestra z Dwójką piosenkarka zaśpiewała na huśtawce bujanej przez półnagich mężczyzn. Potem opisała w internecie kłopoty podczas tego występu. „Wiatr tak wiał, że misternie ułożona fryzura – wszystko poszło hen sobie. W dodatku okazało się, że oderwał się kabelek od prawej słuchawki. Za kulisami, po zejściu ze sceny, słuchawka została mi w ręku. Na szczęście panowie „bujacze” wytrwali, rozebrani do pasa. Dzięki panowie. Uratowaliście sytuację” – napisała.

(GZL) Fot. Marzena Bugała-Astaszow



Motyw 3
13 Ulica, 22:00

W trzecim sezonie Angie Flynn (Kristin Lehman), detektyw i samotna matka z Vancouver, ze swoim zespołem zbadać m.in. sprawę morderstwa córki wpływowego przedsiębiorcy, prostytutki podającej się za coacha, architekta miejskiego i analityka ds. bezpieczeństwa.

Z ludu na królewski dwór
TVP 1, 23:10

Trzyczęściowy serial opowiadający historie zwykłych kobiet i mężczyzn, którzy niespodziewanie spotykają swojego prawdziwego księcia lub księżniczkę i biorą ślub z członkami rodziny królewskiej. Ze Szwecji, Norwegii, Danii, Holandii i Wielkiej Brytanii – spędzimy drogę pierwszych spotkań, zaręczyn i małżeństw, jednocześnie podkreślając wyzwania, z jakimi mierzą się nowicjusze, przygotowując się do roli w globalnym świetle reflektorów.

Poziomo:

- 1) groźny pajęczak z kolcem jadowym,
- 5) kanapa z francuskim rodowodem,
- 9) jacht Leonida Teligi,
- 10) szlacheckie porwanie panny,
- 12) dawna ludność wiejska, gawiedź,
- 14) psotny chłopiec, ancymonek,
- 15) ozdoba spodni pułkownika,
- 17) Każdy ... ma swój czubek,
- 18) pokrywa kufra lub skrzyni,
- 21) kobiecie okrycie z peleryną,
- 23) Jan ... Pawłuśkiewicz, kompozytor,
- 28) pomieszczenie w szkole dla polonistów i historyków,
- 29) okres dziesięciu dni,
- 32) „Simona ...”, polski film biograficzny,
- 36) afrykański bęben plemienny,
- 37) stawiana na końcu zdania,
- 38) pierożek w czerwonym barwie,
- 39) tradycyjna polska zupa na zakwasie,
- 40) wyszukana grzeczność i elegancja.

Pionowo:

- 1) mały ptak śpiewający,
- 2) ukraiński port nad Morzem Czarnym,
- 3) dawny kraj rządzony przez szacha,
- 4) ocena skoku narciarskiego,
- 5) sprytny, obrotny człowiek,
- 6) zarządza masą upadłościową,
- 7) stolica z Big Benem,
- 8) święty patron żebraków.



ROZWIĄZANIE NR 2

K	J		B	O	K	S			M	A	R	S		A	
O	B	A	M	A		L	A	I	K	A	T		H	A	S
L		S		S	M	A	R			Z	O	N	A		Y
U	S	K	O	K		S	A	F	I	A	N		Z	O	S
M		R		A	R	E	S		G	I	E	Z		T	
B	L	A	S	K		R	A	Z		U	R	A		A	P
	I	O	K	Z		Z		T			A			O	N
B	L	O	K	A	Z		A	E	K	O	N	O		M	I
	F	A	R	A		L							Y	H	
													K	A	T
I		O			B									B	
S	O	J	O	S		Z							A	D	W
K			N		Z									A	P
U	L	I	C	A										N	A
S		K		R	Y	N	S	Z	T	U	N	E	K		A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu, ale zwolnij tempo. Horoskop dzienny mówi, że rozmowa przyniesie ulgę, a drobny gest poprawi relacje z ludźmi.

Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na porządkach. Horoskop na dziś wróży, że mały wysiłek da stabilność, a wieczór przyniesie ciepłe wsparcie bliskich.

Baran (21.03 - 19.04)
Dzień pełen informacji. Słuchaj uważnie, bo horoskop dzienny na czwartek zapowiada, że jedna wskazówka otworzy ciekawą możliwość.

Bvk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silne, lecz konstruktywne. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom i siebie. Spokój dzięki temu wróci szybciej niż myślisz.

Bliznięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma będzie działać mocno. Horoskop na dziś podpowiada, by pokazać inicjatywę, lecz zostawić przestrzeń także innym osobom.

Rak (22.06 - 22.07)
Skrupulatność popłaci, jeśli nie przesadzisz z krytyką. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że plan dnia ułatwi decyzję i oszczędzi energię.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że szczerza rozmowa wyrówna napięcia, a estetyczny detal poprawi nastrój na długo!
Panna (23.08 - 22.09)
 Intuicja poprowadzi Cię właściwie. Nie wszystko trzeba kontrolować. Horoskop na dziś mówi, że zaufanie przyniesie zaskakujące efekty.
Waga (23.09 - 22.10)
 optymizm dodaje skrzydeł. Nowy cel motywuje, lecz horoskop dzienny na czwartek radzi sprawdzić szczegóły, by unikać pośpiechu.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Praca wymaga cierpliwości, ale nagroda jest blisko. Horoskop dzienny wróży, że konsekwencja dziś buduje jutrzejszy spokój już teraz.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoja pomysłowość zachwyci otoczenie. Horoskop na dziś radzi dzielić się ideami, ale zadbać też o praktyczne kroki ich realizacji.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże Ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że chwila ciszy oczyści myśli i wzmocni równowagę.

WKS Wieluń wzmacnia się przed atakiem na I ligę

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Drugoligowy WKS Wieluń, któremu prezesuje Mariusz Grabczak, jest liderem tabeli grupy trzeciej. Klub poinformował o pozyskaniu Damiana Bilińskiego, który ma na koncie medal mistrzostw świata.

22-latek reprezentował ostatnio barwy pierwszoligowej Astry Nowa Sól, ale jest wychowankiem Gwardii Wrocław. Ma także na koncie awans do PlusLigi z Norwid Częstochowa. Warto dodać, że Damian Damian występował również w młodzie-

żowych reprezentacjach Polski, odnosząc zresztą sukcesy. W był w zespole, który wywalczył złoty medal mistrzostw świata i U-19 w Teheranie. Klub z Wielunia podsumował miniony rok - z 30 meczów, wygrał aż 25. Drużyna zapisała na swoją korzyść 80 zwycięskich setów, przegrała 25. Średnia widzów na meczach domowych w hali przy ulicy Częstochowskiej to prawie 300 osób. Jak na II ligę, całkiem nieźle.

W najbliższy weekend wielunianie pauzują. W 15. kolejce (17 stycznia) czeka ich hitowy pojedynek we Wrocławiu z wiceliderem tabeli miejscową Gwardią.



FOT. WKS WIELUŃ

Siatkarska drużyna WKS Wieluń jest liderem tabeli grupy trzeciej II ligi - w 12 meczach zdobyła 30 punktów, o dwa więcej od drugiej Gwardii Wrocław

Unia Skierniewice pożegnała czwartego piłkarza. Ty razem Maksima Konanau

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Białorusin Maksim Nonanau nie będzie w rundzie wiosennej II ligi reprezentował barw Unii Skierniewice. Klub z Pomołogicznej rozstał się z piłkarzem.

19-latek przyszedł do Skierniewic przed trwającym obecnie sezonem z Jagiellonii Białystok. W Dumie Podlasia nie grał jednak w pierwszej drużynie, lecz rezerwach. W zespole prowadzonym przez trenera Kamila Sochę zaliczył jesienią osiem pojedynków o punkty, strzelając jednego gola. Unia nie zdecydowała się na przedłużenie wypożyczenia.

Warto dodać, że to czwarty piłkarz, który rozstał się zimą z liderem drugoligowej tabeli. Wszyscy mają już nowych pracodawców. Jarosław Czerwik wrócił po zakończonym wypożyczeniu do Miedzi Legnica, ale już jest graczem Podbeskidzia Bielsko-Biała. Damian Wojdakowski trafił z kolei do trzecioligowej Chełmianki Chełm, a Szymon Sołtyśński będzie re-



FOT. UNIA SKIERNIEWICE

Maksim Konanau rozstał się z Unią Skierniewice

prezentowała barwy Widzewa Łódź, który rywalizuje w grupie pierwszej III ligi. To zapewne nie koniec rozstań z klubem. Na razie natomiast cicho, jeśli chodzi o nowych piłkarzy, którzy mogą dołączyć do klubu ze Skierniewic. Pierwszy zimowy mecz kontrolny zespół ma zaplanowany na przyszłą sobotę (17 stycznia) z trzecioligowcami ze Świt Nowy Dwór Mazowiecki. Trenerem rywalu jest znany w naszym regionie Mykoła Dremluk. ©©

Byle do soboty. ŁKS wylatuje trenować do ciepłej Turcji

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Byle do soboty. Tego dnia pierwszoligowcy z ŁKS Łódź wylatują na zgrupowanie do tureckiej miejscowości Side i będą mogli trenować w cieple. Rozegrać tam mają co najmniej trzy mecze sparingowe.

Elkaesiacy rozpoczęli przygotowania do wiosennych meczów w Trzech Króli. W zajęciach bierze udział około 30 piłkarzy. Ćwiczą także rekonwalescenci. Mowa o Krzysztofie Fałowskim, który normalne treningi rozpoczął już w końcówce ubiegłego roku), Łukaszu Wiechu i Fabianie Piasecki, realizującymi indywidualną rozpiskę treningową, oraz Łukaszu Bombie zmagającym się jeszcze z drobną dolegliwością stopy. Do normalnych treningów z drużyną nie mogą jeszcze wrócić Mateusz Wzięch (przechodzi rehabilitację po zabiegu) oraz Aleksander Iwańczyk, który ostatnio przeszedł kolejne badania oraz kontrolny rezonans. W prowadzeniu zajęć



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Jak widać humor trenerowi pierwszoligowego ŁKS Grzegorzowi Szoco dopisuje

Grzegorzowi Szoco pomaga Adam Marciniak, który dołączył do sztabu trenerskiego na okres przygotowań, poleci on także w sobotę na zgrupowanie do Side. - Od pierwszego treningu chcemy przekazywać zawodnikom nasze zasady. Skupimy się na przypominaniu głównej idei; na tym, kiedy

chcemy grać do przodu, a kiedy zależy nam na utrzymaniu piłki - mówi Michał Mokrzycki, piłkarz ŁKS. - Tematów, które musimy wprowadzić lub powtórzyć jest bardzo wiele, więc nie możemy tracić żadnych zajęć - powiedział przed wtorkowymi zajęciami trener Grzegorz Szoka. - Ważny będzie te-

raz spokój w budowaniu zespołu, atmosfery i struktury.

W Side elkaesiacy będą nie tylko trenować. W planach mają rozegranie trzech pojedynków mecze sparingowych z FK Javor-Matis Ivanjica (Serbia), Aqvital FC Csakvar (Węgry), oraz FC Vushtrria (Kosowo). ©©

Widzew przegrał z Legią Warszawa. Medale dla KP i Włókniarza Pabianice

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

FUTSAL. Widzew Łódź przegrał wyjazdowy mecz Fogo Ekstraklasy w hali OSiR Włochy z Legią 3:5 (2:3). Drużyna trenera Marcina Stanisławskiego zajmuje w tabeli odległe 12 miejsce i są blisko strefy spadkowej.

Legioniści wyszli na prowadzenie po голу byłego widzewiaka-Erica Sylli. Minutę później akcję widzewiaków wykończył skutecznie Filip Marton i było 1:1. Podobna sytuacja miała miejsce trzy minuty później. Na bramkę Mykity Storożhuka, niemal natychmiast odpowiedział swoim premierowym ligowym trafieniem Dmytro Babilov. Tuż przed przerwą prowadzenie gościom dał Jefferson Ortiz, strzelając gola po indywidualnej akcji. Po zmianie boisk do głosu doszli legioniści, którzy trzykrotnie pokonali łódzkiego bramkarza i wygrali ostatecznie mecz 5:3. Była to jednocześnie 10 w tym sezonie ligowa porażka Widzewa. Przegrana oznacza, że Widzew bardziej niż w górę



FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

Widzewiaci przegrali prestiżowy mecz z warszawską Legią i są w tabeli ekstraklasy blisko strefy spadkowej

tabeli, musi oglądać się za siebie. Zacięta walka o pozostanie w futsalowej elicie powróci w lutym, po zakończeniu Euro 2026. 8 lutego do Łodzi przyjedzie We-Met Kamienica Królewska.

Legia Futsal Warszawa - Widzew Futsal Łódź 5:3 (2:3). Gole dla pokonanych: Filip Morton, Dmytro Babilov, Jefferson Ortiz.

Pozostałe wyniki 17. kolejki: Futsal Świecie - Construct Lubawa 3:8, Ruch Futsal Chorzów - AZS UŚ Katowice 3:5, FC Toruń - Rekord

Bielsko-Biała 4:2, Śląsk Wrocław - Red Dragons Pniewy 1:1, Futsal Leszno - Dreman Opole Komprachcice 7:3, FC Kamienica Królewska - Eurbus Przemysł O.I.

1. Eurbus Przemysł	17	48	86-25
2. Piast Gliwice	16	38	81-27
3. Construct Lubawa	17	37	90-34
4. Futsal Leszno	17	36	76-40
5. Rekord Bielsko-Biała	17	31	48-33
6. FC Kamienica Królewska	17	30	59-43
7. AZS UŚ Katowice	17	25	51-71
8. Legia Warszawa	17	24	65-69
9. FC Toruń	17	23	54-70

10. Red Dragons Pniewy	17	20	53-52
11. Futsal Świecie	17	18	53-76
12. Widzew Łódź	17	17	49-54
13. Dreman Komprachcice	17	13	40-82
14. BSF Bochnia	16	12	42-59
15. Śląsk Wrocław	17	12	48-70
16. Ruch Chorzów	17	4	34-94

BEACH SOCCER

W Kozłowie koło Gliwic rozegrał Zimowy Puchar Polski w beach soccerze mężczyzn w którym rywalizowało 10 ekip. Na miejscu drugim uplasował KP Łódź, który w meczu decydującym o złotym medalu uległ ekipie Red Devils Futsal Chojnice/Bojano 3:5. Na pozycji trzeciej zakończyli zmagania gracze Włókniarza Pabianice dzięki zwycięstwu w małym finale z 13F Kostrzyn nad Odrą aż 13:5. Miejsce piąte przypadło drużynie poddębickich Term, dzięki zwycięstwu z Laktozą Łyszkowice 8:5. W turnieju kobiet drużyny naszego regionu bez miejsca na podium. Brązowy medal na wyciągnięcie ręki miała ekipa FC 10 Ladies Zgierz, która zremisowała w małym finale z Zamłyniem Radom 3:3, ale poległa w rzutach karnych 1-2. Na pozycji piątej zmagania zakończyła ekipa Czarnych Rząśnia. ©©

Mroźny 10. Bieg Trzech Króli w Łodzi

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Za nami 10. edycja Łódź Biegu Trzech Króli. Start i meta 5-kilometrowego biegu wytyczona była na rynku Manufaktury. Te ważne punkty biegu upiększały świąteczne ozdoby.

Wystartowało 2684 zawodników, którym kilkustopniowy mróz nie był straszny. Bieg ukończyło 2679 uczestników.

Trasa biegu poprowadzona została ulicami w ścisłym centrum miasta. Z Rynku Manufaktury uczestnicy wybiegli w ulicę Ogrodową, a następnie pobiegli ulicami: Północną, Wschodnią, Narutowicza, Kilińskiego, Traugutta, Sienkiewicza, Tuwima, Piotrkowską, Więckowskiego, Zachodnią i Ogrodową. Później zameldowali się na Rynku Manufaktury.

Wtorkowy bieg był rozgrywany przy minusowej temperaturze, co wymagało dużego hartu ducha uczestników. Przed startem biegacze przeprawiali długą i solidną rozgrzewkę.

Oto wyniki biegu:

1. Grzegorz Petrusiewicz (KS Dynamic Łódź) 15.28
2. Damian Dyduch (AZS Politechnika Opolska) 15.42
3. Tomasz Mikulski (Partyzant Leszno) 15.47
4. Jakub Matuszczak (Rlti Radom) 15.50
5. Tomasz Osmulski (Osmo Team Łódź) 15.57
6. Tomasz Wójcik (Delia Running Team) 15.59
7. Vasył Nesmianov (Ukraina) 16.07
8. Leszek Biegała (Lingua Pro Bydgoszcz) 16.15
9. Szymon Sobczak (Pieprzyk Running Team) 16.19
10. Igor Nowakowski (Delia Running Team) 16.25
11. Bartłomiej Szporak (Poświętne) 16.29



Humory dopisywały wszystkim uczestnikom Biegu Trzech Króli

12. Wojciech Lauk (Razem Trenujemy Sport) 16.35
13. Tomasz Juszcak (Tarnowskie Góry) 16.38
14. Tomasz Pietrzak (Maraton Turek) 16.44
15. Franciszek Krempiński (UKS Azymut Pabianice) 16.46
16. Rafał Kaszubski (Łódź Kocha Sport) 16.47
17. Mariusz Małecki (Osmo Team) 16.50
18. Mateusz Krajda (Team Żelów) 16.50
19. Mariusz Pabich (UKS Azymut Pabianice) 16.54
20. Dariusz Kunecki (Kuna Włocławek) 16.55

Najlepsza z kobiet Julia Szczytkowska z Łodzi uzyskała czas 18.13. Druga wśród pań była Anna Kovalenko z Ukrainy (18.28), a trzecia Anna Osmulska z Takeda Running Team Łódź (18.32). Na 88 pozycji uplasowała się Dominika Wiecha (18.46), która wygrała nasz Bieg Sylwestrowy. Ostatnie miejsce w Biegu Trzech Króli zajęła Sandra Kwiasowska, która dystans 5 kilometrów przebiegła w czasie 53.44.

Bieg Trzech Króli to nie tylko impreza sportowa, ale i wydarzenie kulturalne. Przed star-



Podczas biegu i przed samym startem nie brakowało świątecznych elementów

tem odbył się koncert kolęd - publiczności i biegaczom zaprezentował się zespół 2m Acoustic Trio.

Medale zawodnikom na mecie zawieszała marszałek województwa łódzkiego Joanna Skrzydlewska. Miała trudną rolę, bo finiszujących biegaczy nie było łatwo złowić. Z całych sił próbował wspierać naszą marszałek prezes AZS Łódź

Lech Leszczyński. Medale dostali wszyscy. Nie było niezadowolonych.

Organizatorzy na Facebooku udzielali rad biegaczom:

Temperatura wyniesie -7°C, ale to Was nie powstrzyma! Oto kilka wskazówek, dzięki którym bezpiecznie dobiegniecie do mety. Ubierz się warstwowo - zasada „+10 stopni” działa świetnie. Przy biegu wygeneru-



Iluminacja świąteczna towarzyszyła uczestnikom



W tak uroczych zakątkach Łodzi mogli biegać startujący w Biegu Trzech Króli

jesz sporo ciepła, więc nie przesadzaj z ilością warstw.

Czapka + rękawiczki = obowiązkowo! Zakryj uszy, chroń dłonie.

Przyjdź na rozgrzewkę - czekamy na Was o 16:20 i 16:40 przed sceną. Zimne mięśnie i mróz to kiepska kombinacja.

Zabierz suche ubranie na zmianę - to najważniejsze! Mokra koszulka + mróz = prze-

ziębienie gwarantowane. Wazelina na twarz i usta - wiatr i mróz potrafią dać w kość.

Pij obowiązkowo ciepłe napoje - przed i po biegu.

Organizatorzy 10. Łódź Biegu Trzech Króli zegnali wszystkich uczestników w dobrze znany i sympatyczny sposób: Do zobaczenia za rok.

Być może wystartujemy!

©@

Ponad ćwierć miliarda złotych do wygrania na kortach Australian Open

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Tenisistki i tenisiści w tegorocznej edycji Australian Open będą rywalizować o rekordową pulę nagród.

Organizatorzy zapowiedzieli 16-procentowy wzrost. Do wygrania będzie w sumie 111,5 mln dolarów australijskich (ok. 269,4 mln zł).

Zwycięzcy singla mężczyzn i kobiet w pierwszym tegorocznym turnieju wielkoszlemowym zgarną po 4,15 mln dola-

rów (10 mln zł), co stanowi wzrost o 19 proc. w porównaniu z ubiegłoroczną nagrodą.

Zawodnicy wyeliminowani w pierwszej rundzie otrzymają 150 tys. dolarów (362,4 tys. zł), a ci, którzy odpadli w pierwszej rundzie kwalifikacji - 40,5 tys. dolarów (97,8 tys. zł).

Dyrektor turnieju Craig Tiley powiedział, że odzwierciedla to zaangażowanie australijskiej federacji we wspieranie tenisistów i tenisistek na wszystkich poziomach, od wschodzących gwiazd po mistrzów wielkoszlemowych.



Ile pieniędzy z potężnej puli nagród zarobi w Australii nasza reprezentantka Iga Świątek

„Zwiększając pulę nagród o 55 proc. od 2023 roku i poprawiając korzyści dla zawodników, zapewniamy zrównoważony rozwój zawodowego tenisa wszystkim graczom. Wspierając zawodników na wszystkich poziomach, budujemy bogatszą pulę talentów i bardziej wciągające historie dla kibiców” - dodał, cytowany na oficjalnej stronie rozgrywek.

Turniej Australian Open w Melbourne rozpocznie się 18 stycznia. Tytułów w singlu bronią Amerykanka Madison Keys i Włoch Jannik Sinner.

Kamil Majchrzak odpadł w pierwszej rundzie debła turnieju ATP 250 na kortach twardej w Brisbane.

Polak i Argentyńczyk Camilo Ugo Carabelli przegrali z Amerykanami Tommym Paulem i Ethanem Quinnem 4:6, 6:4, 6-10.

Piotrkowianin Kamil Majchrzak w Brisbane gra również w singlu. W poniedziałek awansował do drugiej rundy. W środę jego kolejnym rywalem był Amerykanin Reilly Opelka.

©@

SPORT

www.sportowy24.pl

W Lidze Mistrzyń siatkarki PGE Budowlanych niekiedy prowadziły z Fenerbahce

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.plSIATKÓWKA. **Walcz i wygraj - transparent takiej treści wywiesili kibice PGE Budowlanych. Walka była...**

Tylko niepoprawny optymista liczył na pokonanie straszliwie silnej drużyny, giganta siatkówki Fenerbahce Stambuł. Dla łodzianek szczytem marzeń były fragmenty setów, w których przeważały. W pierwszym secie od stanu 10:19 Łodzianki zdobyły pięć punktów z rzędu. Szczególnie efektowne były dwa bloki Sasy Planinsec. Nasze dziewczęta grały jak równy z równym.

Do Sport Areny przybyło wielu kibiców tureckiej drużyny. Były słyszalne, ale i doping dla Budowlanych prowadzony był na wysokim poziomie. Frekwencja na łódzkim meczu Ligi Mistrzyń robiła wrażenie.

Zespół Fenerbahce grał bardzo dobrze w przyjęciu i ataku. Łodzianki zawodziły szczególnie w tym drugim elemencie. Miały 24-procentową skuteczność, przy 61-procentowej drużyny gości. Gospodynie grały ze zbyt dużym respektem.

Próbowała pokazać się z jak najlepszej strony Paulina Damaske i kilka razy rzeczywiście nasza siatkarka zaprezentowała nietuzinkowe umiejętności. Dzięki dobrej grze Łodzianek nasza drużyna prowadziła w drugim secie

15:14 i 18:16! Prezes Marcin Chudzik marzył o wygraniu seta i jego nadzieje prawie miały pokrycie w rzeczywistości. Ostatecznie jednak siatkarki ze Stambułu wygrały seta do 20.

Serce rosło, gdy Łodzianki nawiązywały równorzędną grę. Dopiero w trzecim secie między drużynami powstała przepaść nie do zasypiania. Momenty były na pewno.

Na trybunach zasiadły siatkarki ŁKS Commercecon, które wczoraj grały swój mecz Ligi Mistrzyń. Rywalizację Łódzkich Wiewiór skomentujemy jutro.

W piątek o 17.30 w Sport Arenie w Łodzi PGE Budowlani podejmować będą w meczu Tauron Ligi Sokoła Mogilno. W sobotę 10 stycznia o 20.30 siatkarki ŁKS Commercecon zagrają w Bydgoszczy z Pałacem.

©P

LIGA MISTRZÓW GRUPA B**PGE Budowlani Łódź - Fenerbahce Stambuł 0:3 (16:25, 20:25, 11:25)**

PGE Budowlani Łódź: Alicja Grabka, Paulina Damaske 8, Joanna Leleńkiewicz 5, Maja Stork 2, Rodica Buterez 6, Sasa Planinsec 7, Justyna Łysiak (!) oraz Bruno Honorio 3, Karolina Drużkowska 1, Agata Milewska, Paulina Majkowska 1, Daria Siuda, Komelia Drosowska. Trener: Maciej Biernat. Drugi mecz tej serii: Benfica Lizbona - Igor Novara rozegrany zostanie dzisiaj.

1. Fenerbahce Stambuł	9	3-0	9-0
2. Igor Novara	3	1-1	3-4
3. Benfica Lizbona	2	1-1	3-5
4. PGE Budowlani	1	0-3	3-9

13.01 - PGE Budowlani Łódź - SL Benfica Lizbona (wtorek, godzina 18.00)



Imponująco wyglądały trybuny Sport Areny podczas meczu PGE Budowlanych z Fenerbahce Stambuł...

DOMEN ZDOMINOWAŁ TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI

Maciej Kot był 17., Kamil Stoch - 18., Kacper Tomasiak - 19., Dawid Kubacki - 33., a Paweł Wąsek - 39. w ostatnim konkursie Turnieju Czterech Skoczni w Bischofshofen. Wygrał Austriak Daniel Tschofenig, a Słoweniec Domen Prevc triumfował w niemiecko-austriackim cyklu. Na podium 74. edycji TCS znaleźli się też Austriacy Jan Hoerl i Stephan Embacher. Tomasiak, najlepszy z Polaków, zajął 12. miejsce. **DK**



FOT. PAP/EP/ANNA SZILAGYI

KADRA WYGRAŁA

W tę dyscyplinę umiemy... Piłkarze reprezentacji Polski socca (futbol 6-osobowy) wygrali w Katowicach halowy turniej Superbet Spodek Super Cup. W finale pokonali po rzutach karnych Wieczystą Kraków 3:1. **DK**

Temperatura wokół Widzewa wzrośnie o prawie 30 stopni C

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dziś drużyna Widzewa odleci z Berlina do Turcji. Obóz przygotowawczy w Belek trwać będzie od 8 do 23 stycznia.

W Belek panuje turecka, łagodna zimowa pogoda. Temperatura jest wyższa niż w Polsce o około 30 stopni. Przy ciepłe ok. 17 stopni C aż chce się trenować. Oto plan sparingów podczas zgrupowania w Turcji:

12 stycznia (poniedziałek) - Widzew - Universitatea Cluj
16 stycznia (piątek) - Widzew Łódź - Paks FC

22 stycznia (czwartek) - Widzew Łódź - Banik Ostrawa

22 stycznia (czwartek) - Widzew Łódź - Zagłębie Lubin

- Skupimy się na doskonaleniu elementów, które już funkcjonują dobrze, ale też na poprawie naszej gry w końcówkach spotkań. Wszyscy doskonale wiemy, o czym mówię - mówił trener Widzewa Igor Jovićević, cytowany przez oficjalną stronę widzew.com.

Przed Widzewiakami cztery tygodnie ciężkich przygotowań do początku rundy. - Pracujemy razem od dwóch miesięcy. Piłkarze wiedzą, czego od nich oczekuję i jak myślę. Znamą moją mentalność. Uważam, że wraz z trzema nowymi zawodnikami do zespołu dojdzie świeża krew. Wniosą ją - doświadczenie oraz szyb-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Piłkarze Widzewa teraz będą trenować tam, gdzie śniegu nie ma wcale. Mamy nadzieję, że w temperaturze ok. 17 stopni wykują rewelacyjną formę

kość, czyli cechy, których najbardziej potrzebujemy - stwierdził szkoleniowiec.

Trener Jovićević pytany był oczywiście również o transfery. - Jako trener chciałem zwiększyć doświadczenie zespołu, dlatego dołączył do nas Lukas. Przez wiele lat grał w Kopenhadze oraz w Lidze Mistrzów. Potrafi zdobywać bramki z dystansu. Na pewno pomoże nam też swoją silną osobowością - podkreślił Jovićević, który komplementował również Osmana Bukarię i Christophera Chenga.

Skrzydłowego zabrakło jednak na pierwszym treningu, tak jak Pape Meissy Ba. - Osman źle zareagował na tak duży prze-

skok względem Ghany i zachorował - ma podwyższoną temperaturę. Przez najbliższe dwa dni będą mieli przerwę od treningów, a następnie dołączą do zespołu - zdradził opiekun łódzkiej drużyny.

Jak już informowaliśmy Samuel Akere został wypożyczony do NK Osijek. Nigeryjczyk zasili szeregi chorwackiej drużyny do końca sezonu 2025/26, podobnie jak Tonio Teklić.

Wszystko wskazuje na to, że także Pape Meissa Ba pożegna się z Widzewem. Pojawiły się informacje że senegalski napastnik przeniesie się na rundę wiosenną do Francji. Ma zostać graczem klubu z zaplecza Ligue 1 - Red Star FC. Rozmowy trwają,

ale dotyczą jedynie wypożyczenia, bez opcji wykupu.

Znany z występów w Widzewie Portugalczyk Luís Silva podpisał kontrakt z GKS Tychy. Umowa będzie obowiązywała do 30 czerwca 2028 roku. W grę wszedł wolny transfer.

Paweł Wypij został nowym szefem rekrutacji i skautingu Akademii Widzewa. Paweł Wypij posiada bogate doświadczenie w piłce młodzieżowej. W ostatnich dziesięciu latach pracował w strukturach Polskiego Związku Piłki Nożnej między innymi jako koordynator skautingu młodzieżowego. Był też skautem makroregionalnym.

©P

Ostatnie pożegnania wybitnych ludzi sportu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dyrektor Startu Wojciech Zieliński przekazał nam informację o terminie pogrzebu legendarnej siatkarki klubu z Bałut Mirosławy Czesnej z domu Buda.

Pogrzeb legendarnej zawodniczki odbędzie się w piątek 9 stycznia o godz. 13.30 na Cmentarzu Mania w Łodzi.

Mirosława Czesna z domu Buda zmarła 31 grudnia 2025 zmarła w wieku 83 lat po cięż-

kiej chorobie. Do Łodzi przybyła z Kalisza, początkowo grała w AZS, studiując na Wydziale Włókienniczym Politechniki Łódzkiej. Po ukończeniu studiów przeszła w 1966 do Startu, z którym związała dalszą karierę. Z drużyną Startu zdobyła w 1978 w Rheine brązowy medal Pucharu Europy Mistrzów Krajowych (obecnie Liga Mistrzyń) i do chwili obecnej żadna polska drużyna nie powtórzyła takiego sukcesu. Cześć jej pamięci.

● Smutną informację przekazał nam też Tomasz Rosset, wiceprezes Regionalnej Rady Olimpijskiej w Łodzi. 31 grudnia 2025 roku, w wieku 66 lat, zmarła Ewa Wiśła-Wojtaszek, była reprezentantka Polski w kajakarstwie, uczestniczka igrzysk olimpijskich w Moskwie 1980 roku. Podczas tych zawodów zajęła 7 miejsce w konkurencji K2 500 m. Odeszła w wieku 66 lat. Uczyla się kajakarstwa nad Pilicą w Szkolnym Ośrodku Sportowym pod okiem Kazimierza Gałczyńskiego. Później opuściła Tomasza i przeszła do Klubu „Górnik” w Czecho-

wicach-Dziedzicach, gdzie koordynatorem był Edward Apel.

Msza święta żałobna zostanie odprawiona 8 stycznia 2026 roku o godz. 12:00 w Kaplicy Cmentarnej przy ul. Dąbrowskiej w Tomaszowie Mazowieckim.

● Dziś także odbędzie się pogrzeb Donata Budzyńskiego, postać pomnikowej dla sportu w naszym regionie. Miał 100 lat. Ostatnia droga Donata Budzyńskiego rozpocznie się 8 stycznia (czwartek) o godz. 14:00 na Cmentarzu Katolickim na Dołach w Łodzi. ©P